KURIER
Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 93 (522) | Łódź piątek 4 kwietnia 1947 r. | CENA 3 ZŁ

Hoess zrzekł się prawa łaski

WARSZAWA PAP. Rudolf Hoess, były komendant Oświęcimia, skazany wyrokiem Najwyższego Trybunału Narodowego na karę śmierci, oświadczył swoim obrońcom, że nie wystąpi z prośbę o łaskę.

Mimo to, w myśl dekretu o Najwyższym Trybunale Narodowym, prezes Najwyższego Trybunału Narodowego przesłał akta sprawy Hoessa w dniu dzisiejszym wraz z opinią Najw. Trybunału Narodowego Ministrowi Sprawiedliwości, celem przedłożenia Prezydentowi R. P.

Wallace i syn Wielkiego Prezydenta

piętnują politykę Trumana

Masowa demonstracja w USA przeciw metodom dwuznacznej „bezczynności"

NOWY JORK (PAP). Na wielkim wiecu dziesiątki tysięcy osób zapełniło Madison Square Garden, aby wysłuchać przemówień Henry Wallace'a, Elliot Roosevelta, Harvarda, Shapley'a i innych mówców, którzy wystąpili przeciwko interwencji Stanów Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne Grecji i Turcji.

Na zebraniu w Madison Spuare Garden powzięto rezolucję, potępiającą politykę prezydenta Trumana i domagającą się, aby Kongres zatwierdził wniosek, wysunięty przez senatorów demokratycznych Pepperax i Taylora, proponujący przekazanie sprawy Grecji i Turcji ONZ.

Dalsze rezolucje domagały się niezwłocznego wycofania ustawy o lojalności, skierowanej przeciwko pracownikom rządowym.

Elliot Roosevelt oświadczył w swym przemówieniu, że posunięcia amerykańskich mężów stanu podważają przyszłość organizacji Narodów Zjednoczonych, zaprojektowanej w czasie wojny przez Stalina, Roosevelta i Churchilla na zebraniach Wielkiej Trójki.

Roosevelt twierdził, że niewątpliwie większa część posunięć rządu amerykańskiego ma na celu okazanie pomocy ekspansji handlu amerykańskiego na całym świecie.

Roosevelt powiedział dalej: „W latach 1945—46 rząd nasz nie protestował, kiedy wojsk brytyjskich użyto do ponownego narzucenia holenderskiego ustroju kolonialnego narodom Indonezji, chociaż narody te zwróciły cię do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc w celu umożliwienia im samostanowienia o swym losie. Nasz rząd zastosował tę samą politykę „bezczynności" wobec francuskich Indochin. Podobnie było w Chinach. Podaliśmy do wiadomości o wycofaniu naszych sił zbrojnych, lecz w dalszym ciągu okazywaliśmy pełne poparcie rządowi Czang-Kai-Szeka i szkoliliśmy jego wojska. W wyniku tego postępowania, nie jesteśmy obecnie w stanie zmusić go do wypełnienia przyjętych zobowiązań utworzenia rządu demokratycznego.

W roku 1946 odrzuciliśmy zalecenia naszego własnego przedstawiciela UNRRA, La Gaurdii i wycofaliśmy się ze wszystkicmh akcji niesienia pomocy pod ogólnym kierownictwem narodów zjednoczonych. Rząd USA stanął na stanowisku, które z pomocy okazanej przymierającym z głodu milionom ludzi chce uczynić broń polityczną.

Na jesieni 1946 r. narody zjednoczone zawiadomiły nasz kraj, że będą konieczne fundusze dla okazania pomocy Grecji, Narody zjednoczone zażądały, aby nasz kraj wraz z innymi członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych zaopatrzył ONZ w fundusze, niezbędne do okazania tej pomocy. W r. 1947 kraj nasz nagle doszedł do wniosku, że pomoc Jest konieczna i musi być okazana".

Zaznaczając, że Stany Zjednoczone zaopatrzą Grecję w broń na zasadzie nowego planu oraz w specjalistów, którzy nauczą Greków obchodzić się z nią, Roosevelt powiedział w dalszym ciągu:

„Mówiąc otwarcie, broń ta będzie użyta w celu zlikwidowania wszelkich ugrupowań rewolucyjnych, które mogłyby zagrozić monarchii greckiej. Zrozumieliśmy również, że naród turecki znajduje się w potrzebie, mimo faktu, iż Turcja nie była sojusznikiem podczas wojny i ostatecznie żaden demokratyczny naród nie zagraża obecnemu ustrojowi Turcji".

SESJA SEJMOWA

zwołana na 15 kwietnia

WARSZAWA PAP. Biuro Sejmu zawiadamia, że marszałek Sejmu Ustawodawczego otrzymał w dniu dzisiejszym następujące zarządzenie:

„Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 kwietnia 1947 r. w sprawie zwołania sesji Sejmu Ustawodawczego.

Na podstawie art. 7 ust. 1 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 roku o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej — zwołuje Sejm Ustawodawczy na sesję w dniu 15 kwietnia 1947 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Bolesław Bierut.
Prezes Rady Ministrów
(—) J. Cyrankiewicz

Stan oblężenia

na Madagaskarze

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi z Tananarive, że posiłki wojskowe z wyspy Reunion przybyły w środę samolotami na Madagaskar. We wtorek toczyły się zaciekłe walki na wyspie w 10 okręgach.

Ogłoszono stan oblężenia, a w środę aresztowano 23 osoby cywilne i 29 żołnierzy, którzy brali udział w opanowaniu składu broni w Diego Suarez.

Przewiduje się dalsze aresztowania.

Nasze stanowisko

Jeszcze jeden zbrodniarz hitlerowski po dokładnym zbadaniu jego czynów przez Sąd został skazany na karę, na jaką zasłużył. Uosobienie zwyrodnienia i potworności, wyrosłe na gruncie ideologii hitlerowskiej — Hoess, kat Oświęcimia zostanie ukarany śmiercią. Ogrom zbrodni hitlerowskich był tak bardzo rozległy, że napewno jeszcze przez kilka lat będą wychwytywani i sądzeni zbrodniarze wojenni. Motywy wyroku, który zapadł w Warszawie, mówią słusznie o tym, że w konkretnym wypadku nieważne są indywidualne tylko czyny Hoessa. Decydują w pierwszej mierze czyny spisku, do którego oskarżony przynależał i jego stopień uczestnictwa w tym spisku.

Tego rodzaju stwierdzenie nie posiada dziś znaczenia wyłącznie sformułowania prawnego. Jest zasadą, która musi obowiązywać świat w trudnym okresie powojennym poszukiwania najsłuszniejszych sposobów likwidnwaoia faszyzmu i hitleryzmu. Militarna bowiem klęska Niemiec i Włoch nie zakończyła walki. Na terenie wspomnianych krajów i gdzieindziej istnieją ogniska działalności wrogiej pokojowi, dążące do walki z postępem ustrojowym, liczące na możliwość rewanżu.

Wydawałoby się, w obliczu zniszczeń wojennych i bezmiaru cierpień ludzkich, że wszelkie pomysły urządzanie świata według wzorów hitlerowskich nie znajdzie zwolenników, że zostaną poniechane, jako uosobienie najgorszego zła. Tak jednak nie jest. System zbrodni zdołał tak dalece zdeprawować niektóre jednostki, że w swym zaślepieniu i nienawiści myślą jedynie o odwecie. Pragną, wbrew powszechnej opinii i dążnościom znękanej ludzkości, podsycać zarzewie zbrodni.

Konsekwencja w walce ze złem jest niewątpliwie najsłuszniejszą zasadą, jaka powinna obowiązywać nie tylko jednostki, ale i społeczeństwa. Tej konsekwencji niektórym narodom walczącym w okresie wojny z hitlerowskimi Niemcami niestety zabrakło. Ugodowość, szukanie łatwych sukcesów różnego rodzaju każe im przymykać oczy na przejawy, które są groźne z punktu widzenia celów minionej wojny i dobra odradzającej się ludzkości.

Zaostrzona sytuacja

w Zagłębiu Ruhry

BERLIN PAP. 15 tysięcy robotników zakładów Kruppa w Essen przyłączyło się do strajku górników. W czwartek, dnia 3 bm. w Essen około 10 tys. robotników manifestowało na ulicach miasta. Nie doniesiono o żadnych incydentach. Według wiadomości, pochodzących z miast Zagłębia Ruhry, około 100 proc. górników brało udział w strajku protestacyjnym.

Władze brytyjskie zwracają uwagę, że strajk nie przyczyni się do poprawy sytuacji żywnościowej, a przeciwnie uczyni ją jeszcze poważniejszą.

Z powodu braku węgla młyny w Duisburgu były zamknięte w ciągu 6 godzin. Straty z tego tytułu wynoszą 600 ton mąki.

Władze brytyjskie podały do wiadomości, że jeżeli w dalszym ciągu będą się powtarzały incydenty w Zagłębiu Ruhry, to Niemcom zostanie odebrany rozdział żywności i zostaną wprowadzone surowe sankcje przeciwko Niemcom, odpowiedzialnym za kradzież żywności.

Z Kolonii donoszą, że według zapowiedzi brytyjskiego zarządu wojskowego, okupacyjne siły zbrojne będą w przyszłości czuwały nad tym, ażeby strajki i inne demonstracje nie prowadziły do zaburzeń ze względu na to, że policja niemiecka nie może zapewnić porządku. Ponadto władze brytyjskie w podobnych wypadkach wezwą do przedsięwzięcia odpowiednich kroków belgijskie oddziały okupacyjne.

Paryż dementuje

PARYŻ PAP. Rząd francuski zaprzeczył doniesieniom, iż podjęto usiłowania w celu wszczęcia rokowań z rządem vietnamskim za pośrednictwem b. cesarza Annamu — Bao Dai,, przebywającego obecnie na emigracji w Hongkongu.

Rzecznik francuskiego ministerstwa kolonii oświadczył, że jeżeli wpłynie oficjalna propozycja rządu vietnamskiego w sprawie zawieszenia broni, będzie ona rozpatrzona przez rząd francuski.

Konferencja przedstawicieli CKW. PPS

z delegacją socjal-demokratów czeskich

WARSZAWA (SAP). Dnia 2 b. m. po zwiedzeniu miasta goście czechosłowaccy PPS odbyli konferencję w CKW PPS pod przewodnictwem wice marszałka Sejmu, prezesa Rady Naczelnej PPS — tow. Szwalbego. Ze strony PPS w konferencji tej udział wzięli tow. tow. min. Osóbka-Morawski, min. Rusinek, prezes NIK tow. Kolodziejski, tow. Motyka oraz tow. red. Hochfeld.

Głównym tematem konfereneji było uzgodnienie stanowiska obu partii w sprawie Niemiec, uwzględniając problem denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec oraz zagadnień gospodarczych pod kątem obrony przed ewentualnym wznowieniem niemieckiej okupacji gospodarczej. Rozmowy toczyły się w pogodnym i pełnym obopólnego zrozumienia nastroju i zakończone zostałe owocnym wynikiem.

Baskowie przeciw gen. Franco

PARYŻ (PAP). — Premier emigracyjnego rządu baskijskiego w Paryżu de Aguirre oświadczył w związku z nowym planem generała Franco wprowadzenia w Hiszpanii monarchii bez monarchy, że Baskowie nie uznają narzuconego im ustroju i zgodzą się jedynie na ustrój, wprowadzony przez wolne instytucje demokratyczne.

Przedstawiciel ZSRR

pozostanie w Grecji

MOSKWA (PAP). — Ambasada radziecka w Grecji podała do wiadomości, że radziecki charge d'affaires Czerniczew pozostanie nadal w Atenach

25 kwietnia terminem ostatecznym

dla zerwania z podziemną działalnością

Komunikat Ministerstwa Bezpieczeńswa Publicznego

WARSZAWA (PAP). — Na podstawie ustawy o amnestii, uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 5 lutego 1947 r. do tej pory uzyskało wolność przez zwolnienie z więzień i aresztów 20.000 ludzi oraz ujawniło i uregulowało swój stosunek do państwa przeszło 20.000 osób, dotąd przebywających w podziemiu.

Wszyscy ci, którzy zerwali z przestępczą działalnością przeciwko państwu demokratycznemu i ujawnili się przed organami bezpieczeństwa publicznego, są już wolnymi obywatelami Państwa Polskiego i przestali być ścigani przez władze bezpieczeństwa. Korzystają oni z pomocy władz państwowych, które ułatwiają im powrót do normalnego życia i pracy nad pomnożeniem dobrobytu Państwa i własnego.

W związku z tym, że możliwość korzystania z dobrodziejstw ustawy amnestyjnej dla tych, którzy znajdują się w podziemiu, kończy się z dniem 25 kwietnia 1947 r., Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego podaje do wiadomości:

1) Termin ujawniania się na podstawie amnestii poza 25 kwietnia przedłużony nie będzie;

2) Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego uprzedza, że wszyscy ci, którzy do dnia 25 kwietnia 1947 r. uchylą się od skorzystania z ustawy amnestyjnej, nie ujawnią się i nie uregulują swego stosunku do Państwa — po dniu 25 kwietnia będą ścigani przy pomocy wszystkich środków, dostępnych władzom Bezpieczeństwa Publicznego i karani z całą surowością prawa;

3) Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego uprzedza wszystkich ujawniających się, że cała broń musi być zdana władzom Bezpieczeństwa Publicznego zarówno osobista, jak i znajdująca się w skrytkach i magazynach, gdyż ukrywanie broni ścigane będzie prawem. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wzywa wszystkich, znajdujących się w podziemiu i będących w niezgodzie z prawem, by nie dawali posłuchu różnym pogłoskom, rozsiewanym przez wrogie elementy, zmierzające do powstrzymania ujawniania się.

Tylko zerwanie z podziemiem i zbrodniczą antypaństwową działalnością przez ujawnienie się najpóźniej do dnia 25 kwietnia 1947 roku, chroni przed surowymi skutkami prawa i zapewnia spokojne i twórcze życie.

Min. Bezp. Publ.
Stanisław Radkiewicz
Warszawa, dn. 3.4.47 r.

Powszechny strajk telefonistów w USA

WASZYNGTON (SAP). Wydaje się niemożliwe by kongres zdążył już uchwalić ustawę antystrajkową przed wybuchem strajku powszechnego pracowników telefonów.

Strajk ma się rozpocząć w przyszły poniedziałek na całym terenie USA.

W kołach Związków Zawodowych wszystko wskazuje na to, że strajk się odbędzie.

„Niech żyje... Duce!"

RZYM (PAP). Ubiegłej nocy grupa przechodniów na ulicach Mediolanu wznosiła okrzyki „niech żyje duce". Interweniowała policja, aresztując dwóch młodych ludzi, którzy, jak się okazało, rozdawali banknoty 100 i 50-cio lirowe, ażeby zachęcić przechodniów do tej manifestacji.

Z Konferencji Moskiewskiej

Bewin nie chce

„wiązać się terminami"...

MOSKWA (PAP) — **Na wczorajszym posiedzeniu ministrowie omawiali sprawozdanie komitetu specjalnego, który — jak wiadomo — miał zreasumować uzgodnione i nie uzgodnione sprawy niemieckie za wyjątkiem tych problemów, jakie przedyskutować mieli sami ministrowie. Następnie potoczyła się krótka dyskusja proceduralna.**

Ministrowie skolei przystąpili do omówienia poszczególnych problemów, zawartych w sprawozdaniu komitetu specjalnego. Na pierwszym miejscu znalazła się sprawa reformy rolnej w Niemczech.

W sprawie uzgodnionego postanowienia, dotyczącego wprowadzenia praw obywatelskich w Niemczech, minister Mołotow zaproponował, aby zasady te wprowadzić w życie bezzwłocznie, nie czekając do momentu wejścia w życie konstytucji niemieckiej i przekazać sprawę tę komitetowi koordynacyjnemu do ponownego zredagowania.

Podczas omawiania uzgodnionego postanowienia, dotyczącego repatriacji Niemców, minister Bevin wystąpił z wnioskiem o ustalenie terminu powrotu jeńców niemieckich do Niemiec. Minister Mołotow zwrócił uwagę, że sprawa ta nie znajduje się na porządku dziennym. Po krótkiej dyskusji ministrowie postanowili wrócić do tego zagadnienia w odpowiednim momencie.

Następnie przeszli ministrowie do omawiania drugiej części sprawozdania komitetu specjalnego, zawierającej sprawy nieuzgodnione. Odczytano wspólny wniosek radziecki, amerykański i brytyjski, dotyczący działalności partii demokratycznych w Niemczech. Rada ministrów potwierdza zasadę wolnego rozwoju działalności demokratycznych partyj politycznych i wolnych związków zawodowych w skali ogólno-niemieckiej".

Wniosek francuski przewiduje jednak rozwój i działalność partyj politycznych i związków zawodowych jedynie w ramach poszczególnych krajów. Molotow, który przewodniczył na wczorajszym posiedzeniu, zwrócił się z apelem do Bidault, aby zrewidował swoje stanowisko i przyłączył się do stanowiska trzech mocarstw.

Z kolei odczytano sprawozdanie komitetu specjalnego w sprawie przyszłej ordynacji wyborczej w Niemczech. Delegacja radziecka zaznaczyła, że wybory powinny być nie tylko równe, bezpośrednie, powszechne i tajne, lecz również proporcjonalne.

Minister Bevin odpowiadając Mołotowowi, wystąpił z tezą, że sam naród niemiecki powinien wypowiedzieć się w sprawie systemu wyborczego. Marshall przyłączył się do stanowiska Bevina.

Bidault przemawiając na ten temat zaznaczył, że proporcjonalny system wyborczy zdał egzamin życia we Francji. Nie sprzeciwia się on więc wprowadzeniu proporcjonalnego systemu wyborczego w Niemczech, lecz uważa, że należy to uczynić w ramach poszczególnych krajów. Równocześnie Bidault podkreślił, że w obecnym momencie przeprowadzenie powszechnych wyborów w Niemczech nie jest jeszcze wskazane.

Następnie ministrowie przeszli do sprawy reorganizacji terytorialnej. Uzgodniony punkt raportu komitetu specjalnego w tej sprawie głosi: „Rada ministrów zlecić ma Radzie Kontroli ustalenie dokładnej definicji terytorialnej granic wewnętrznych w Niemczech".

Do punktu tego delegacja brytyjska wniosła szereg poprawek, które po krótkiej dyskusji nie zostały na dzisiejszym posiedzeniu uzgodnione.

Następnie rada ministrów przeszła do omawiania sprawy demilitaryzacji Niemiec. Minister Mołotow wystąpił z wnioskiem by opracowanie planu eliminacji niemieckiego potencjału wojennego zakończone zostało nie później niż 1 sierpnia rb. Wykonanie zaś powyższego planu zakończone ma być nie później niż pod koniec 1948 r. ze specjalnym uwzględnieniem likwidacji karteli i trustów niemieckich. Bevin nie zgodził się na wyznaczenie terminu demilitaryzacji stwierdzając, że nie może się wiązać terminami przed uzgodnieniem sprawy poziomu niemieckiej produkcji przemysłowej.

Akcja pomocy powodzianom

WARSZAWA (PAP). —Z chwilą ukonstytuowania się — Centralny Komitet Obywatelski Pomocy Ofiarom Powodzi przejmuje całą akcję pomocy powodzianom oraz zbiórki na ten cel.

W związku z powyższym należy niezwłocznie zlikwidować wszystkie rachunki składane na powodzian w instytucjach kredytowych, urzędach, organizacjach itp., a całość zebranych sum przekazać, za pośrednictwem najbliższego Urzędu Skarbowego na rachunek Centralnego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Ofiarom Powodzi w centralnej księgowości Ministerstwa Skarbu lub bezpośrednio do PKO Nr konta — I—4840.

W ten sam sposób należy codziennie przekazywać wszelkie kwoty, któreby nadal wpłynęły na zlikwidowane już rachunki oraz wszelkie wpływy na rzecz powodzian do redakcji pism.

Przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji Rządowej dla Ofiar Powodzi — Kazimierz Rusinek. Minister Pracy i Opieki Społecznej.

Centralny Komitet Obywatelski Pomocy Ofiarom Powodzi: Sekretarz generalny (—) Wiktor Kościński. Skarbnik generalny: (—) w/z Wł. Wolski.

Habsburgowie wydaleni z Austrii

WIEDEŃ (PAP). Austriacki minister spraw wewnętrznych dr. Oskar Helmer zarządził w czwartek dnia 3 bm. natychmiastowe wydalenie z granic Austrii Jerzego Salwatora i Marii Walerii, 2 członków rodziny Habsburgów, którzy jak go informowano—potajemnie przybyli ze Szwajcarii do Austrii,

Jako powód oficjalny podano, że wyżej wspomniane osoby nie posiadają prawidłowych wiz i nie są w stanie udowodnić swego obywatelstwa austriackiego. Członkowie rodziny Habsburgów na mocy ustaw austriackich nie mają prawa przebywania na terenie Austrii.

Zakaz ten figuruje również w projekcie traktatu pokojowego dla Austrii i jest zaaprobowany przez ministrów spraw zagranicznych w Moskwie.

Wspólna droga

socjalistów Polski i Czechosłowacji

WARSZAWA SAP. Korzystając z pobytu w Warszawie parlamentarzystów czechosłowackich, gości Polskiej Partii Socjalistycznej, przedstawiciele SAP przeprowadzili rozmowę z posłem dr Wojta-Erhanem.

— Jak rozwija się współpraca pomiędzy Czechosłowacką Partią Socjal - Demokratyczną a Polską Partią Socjalistyczną?

— Współpraca obu naszych partii po wojnie datuje się od pierwszego spotkania socjalistów polskich i czechosłowackich socjal-demokratów w Pradze czeskiej w 1945 r. Pod koniec 1945 roku delegacja naszej partii bawiła w Katowicach i tam właśnie opracowano szczegóły współpracy.

— Dokładamy wszelkich starań, aby wymiana poglądów między naszymi partiami rozwijała się na platformie serdecznej i jak najściślejszej przyjaźni.

Chcemy pracować wspólnie w każdym kierunku i na każdym polu, co niewątpliwie przyczyni się do rozwoju idei socjalistycznej w obu naszych narodach.

— Jak silna jest partia socjaldemokratyczna w Czechosłowacji i w jakim stopniu bierzecie udział w odbudowie państwa?

— Partia nasza — mówi dr Wojta Erhan — jest samodzielną i konsekwentną w ścisłym tego słowa znaczeniu. Dzięki temu zdobywamy coraz więcej sympatii i zaufania w narodzie.

W ostatnich zwłaszcza miesiącach, po wprowadzeniu naszego programu, dotyczącego upaństwowienia przemysłu — zdobyliśmy sympatię bardzo szerokich mas pracujących. Program naszej partii jest realny, w pełni demokratyczny i zbudowany na zasadach socjalistycznych. Przeprowadziliśmy już według zasad socjalistycznych unarodowienie przemysłu, przejęliśmy pod kontrole banki, wprowadzamy demokratyzację administracji ogólnej, armii czechosłowackiej i pracujemy usilnie nad podniesieniem stopy życiowej ludu pracującego.

Dzięki zdecydowanej postawie z jaką przeprowadzamy nasze postulaty, zdobywamy coraz więcej czynnych członków partii, których liczba wynosi już ponad 400 tysięcy członków i ma około 7 i pół tysiąca jednostek organizacyjnych w całym kraju.

Współpraca nasza z innymi partiami politycznymi w kraju opiera się na zasadniczej linii t. zw. „linii trzeciego rządu frontu narodowego".

USA obejmą powiernictwo

nad wyspami japońskimi

NOWY JORK PAP. Rada Bezpieczeństwa ONZ zatwierdziła jednomyślnie na środowym posiedzeniu udzielenie powiernictwa Stanom Zjednoczonym nad b. japońskimi wyspami mandatowymi na Pacyfiku.

Teren ten został określony jako obszar wojskowy i strategiczny pod jurysdykcją Rady Bezpieczeństwa.

HEROIZM I WYRZECZENIA

sąsiadują zawsze ze słabością i małością

Zaczynaliśmy nasze życie po odzyskaniu niepodległości w biedzie, jakiej nie było nam dane przeżywać od wielu dziesiątków lat. Robotnik, wyrzekający się przez kilka pierwszych miesięcy wynagrodzenia, żywiący się przypadkowymi sposobami, jak żołnierz ubogiej armii — nie doczekał się jeszcze właściwego wyrazu w literaturze (na tę bowiem miarę były jego wysiłki). Nauczyciel w nieopalonej izbie, porządkujący z trudem sprzęt szkolny, zaczynał niejednokrotnie naukę języka ojczystego ze strzępu przypadkowo zdobytej gazety. Chłopi w niejednej okolicy motykami lub łopatami obrabiali skrawki ziemi. W lepszym wypadku wprzęgali się sami do pługów, aby po zwierzęcym wysiłku szukać odetchnienia nocą w jamie wykopanej w ziemi lub w bunkrze.

Fakty powyższe nie są przypadkowym doborem wydarzeń. To była rzeczywistość realna, codzienna.

SŁABI I MALI

Ale heroizm to zjawisko wyjątkowe, które nie może w czasie długich miesięcy i lat zmuszać masy do wyrzeczeń. Takie bowiem są już prawa ludzkiego wysiłku, że obok najbardziej wytrwałych i oddanych jednostek w ciężkim bojowym okresie pojawiają się słabi i mali, którzy z czasem wyrodnieją i rzucają się na lewo i prawo za łatwą zdobyczą. Trudno nieraz określić w tego rodzaju sytuacjach, gdzie leży wina: czy w zbyt wygórowanych żądaniach otoczenia, czy w złych skłonnościach ludzi. Dlatego właśnie życie dąży zawsze do równowagi, szuka dla siebie łożyska trwałego, unormowanego. Najwspanialszy rozwój przypada zawsze na te okresy w życiu narodów, które znamionuje spokój i trwałość stosunków.

Uruchomienie i pierwsze wysiłki odbudowy przemysłu podjęte były w Polsce po drugiej wojnie światowej w warunkach, wymagających heroizmu lub co najmniej wyrzeczeń. Do dziś jeszcze realne zarobki robotników i dużej części pracowników umysłowych dalekie są od właściwych potrzeb i tego wszystkiego, co nazywamy klasowym osiągnięciem człowieka pracy. Władze państwowe świadome faktu, że dewaluacja pieniądza wzmaga w każdych warunkach zyski spekulantów i posiadaczy, a uderza w pracownika najemnego — zdecydowały się utrzymać za wszelką cenę wartość pieniądza.

DYSCYPLINA PRACY I CIĘŻKIE WARUNKI MATERIALNE

Musimy się jednak liczyć w takich warunkach z faktem rozluźnienia wśród pewnej części społeczeństwa dyscypliny w pracy i odpowiedzialności. Nie możemy pomijać zjawisk, wyrastających z chęci wykorzystania wyjątkowych warunków. Ograniczanie jeszcze do dnia dzisiejszego do minimum ludzkich potrzeb — według pewnych opinii — „usprawiedliwia i rozgrzesza" z czynów, które kwalifikujemy normalnie jako przestępcze. Mówiąc inymi słowy — wykształca podwójną moralność: jedną, która obowiązuje jednostkę, troszczącą się wyłącznie o swoje potrzeby i drugą — stawiającą wymagania natury ogólnej — społecznej.

Znam dobrze warunki pracy i płacy w garbarstwie. Obok produkcji „normalnej", regulowanej przez właściwe władze tego rodzaju przemysłu, istnieje w niektórych garbarniach produkcja — nazwijmy ją „uboczną" — która daje zyski załogom fabrycznym, skromnie mówiąc niewspółmierne do powojennego poziomu życia. Niejedna rada zakładowa i dyrekcja fabryki posiada poważne kłopoty podobnej natury. Prasa łódzka donosiła niedawno o nadużyciach w niektórych fabrykach, polegających na uruchamianiu pewnej ilości krosien tylko dla zysków prywatnych.

ZNACZENIE WARTOŚCI SPOŁECZNEJ

To są zjawiska niepokojące nie tylko od strony wydajności fabryk i poziomu naszej produkcji, ale jednocześnie od strony deprawacji moralnej człowieka. W takich warunkach zanika znaczenie wartości społecznej. Pieniądz czy towar państwowy staje się przedmiotem różnego typu kombinacji, zwalnia — w pojęciu zdeprawowanej jednostki — od obowiązku traktowania go jako własności w ogóle.

Jedynie słuszna droga, prowadząca do walki z tym zjawiskiem, winna polegać na podtrzymywaniu w środowiskach najbardziej wartościowych wyrzeczeń. Równorzędnie jednak poważny wysiłek władz winien iść w kierunku systematycznego podnoszenia realnych zarobków człowieka pracy. W nawale codziennych kłopotów nie powinna być pominięta ani jedna możliwa do wykorzystania okazja, która mogłaby przynieść ulgę, wpłynąć na poprawę dotychczasowych warunków życia.

ANTONI POKORSKI

Rozszerza sie front akcji prasowej

Dzielnica PPS Śródmieście—Pawa prowadzi zdecydowanie

Hasło masowej akcji kolportażowej prasy socjalistycznej, zostało dobrze pojęte i należycie zrozumiane. Nie trzeba o tym pisać. Wystarczy tylko operować cyframi. Trzeba tylko podawać nowe ośrodki, nowe koła które zabrały się do roboty. Każdy pragnie swoje konto zaopatrzyć odpowiednią ilością rozprowadzanych kuponów. Wszyscy chcą wypełnić swój obowiązek wobec własnej prasy. Nasi ludzie i nasze organizacje, zbyt mocno związane są z piśmiennictwem socjalistycznym aby trzeba ich przekonywać. Codziennie mnożą się nowe zgłoszenia. Przychodzą po nowe dalsze kupony. Przekreślają swoje dotychczasowe zamówienia. Podwyższają je częstokroć w dwójnasób. Kupony wędrują w robotnicze ręce. Pierwszego mają setki tysięcy pracujących otrzymają socjalistyczne gazety. Zapoznają się z nimi, niektórzy może pierwszy raz będą mieli w ręku drukowane słowo socjalistyczne, ale napewno nie ostatni...

Przywiążą się do naszych gazet. Znajdą w nich to co ich cieszy i boli. Jak w zwierciadle znajdą odbicie swoich postulatów. Przekonają się że walczymy o słuszną sprawę. Staną się propagatorami naszej idei. Będą sami pisali do nas o swoich życzeniach. Staną się rzecznikami własnych spraw.

Dzielnica PPS Śródmieście Prawa pobrała już 30.000 kuponów, i zapowiada dalsze zapotrzebowania. Pracują niezmordowanie. Mówią z dumą o inwazji prasy socjalistycznej w dzień święta robotniczego. Zalejemy swoje miasto naszymi gazetami. Nie pozostawimy żadnego domu, żadnego mieszkańca swojej dzielnicy. Spotykamy się wszędzie ze zrozumieniem i sympatią.

Dzielnica PPS przy zarządzie Miejskim pobrała wczoraj 8.000 kuponów. Napływają masowe zgłoszenia z przyległych miast i dalszej, odległej prowincji. Zgierz 2.000, Pabianice 3.000, Ozorków 1.000, Rawa Maz. 1.000, Tomaszów 1.000 i Bełchatów 600, to są cyfry jednego tylko wczorajszego dnia. Zdaje się, że mówią wiele. Już w pierwszej, początkowej fazie przekroczyliśmy daleko cyfrę preliminowaną na miesiąc kwiecień. Czekamy spokojnie wyników. Zrobiliśmy dobrą robotę dla PPS. I to rękoma robotników i pracowników. I to wysiłkiem tych, którzy stoją wiernie przy naszych znakach czerwonych. Wyścig trwa. Praca idzie dalej. Pogłębia, rozszerza się nasz front. Zwiększa się pole działania i zasięg prasy socjalistycznej. Nakłada to na nas nowe obowiązki, nowe zaszczytne zadania. Podołamy im napewno.

Nikogo nie może braknąć w akcji. Wszyscy pracujemy w poczuciu głębokiego przekonania, że własne sprawy we własne bierzemy ręce.

Głosy prasy socjalistycznej

Na tej samej drodze

— ale na nowym etapie

W Nr 86 „Naprzodu" ukazał się artykuł tow. Drobnera Bolesława z którego podajemy wyjątki:

Dnia 10 września 1944 obradowała I. konferencja PPS w Lublinie, uznana potem za XXV kongres partyjny. Przypomnieć się godzi, że pięć lat przed tym rozwiązał Pużak — PPS. Powstawały w czasie okupacji różne socjalistyczne organizacje, wreszcie w chwili, gdy RPPS (Robotnicza Partia Polskich Socjalistów) pod wodzą tow. Osóbki - Morawskiego przystąpiła do Krajowej Rady Narodowej, pozostała poza RPPS w kraju WRN (Wolność, Równość i Niepodległość).

W referacie, jaki wygłosił na konferencji lubelskiej tow. Osóbka-Morawski, oświadczył m. in.:

„Odbudowana na zasadach wewnętrznej demokracji, musi PPS zjednoczyć wszystkich uczciwych PPS-owców, niezależnie do jakiego odłamu należą".

(Barykada Wolności, 24.IX.1944).

W moim referacie dodałem jeszcze słowa:

Socjaliści w Londynie przegrali. Ale dziś partia nasza wyciąga bratnią dłoń do WRN-owców. Niechaj wrócą i staną w naszych szeregach".

Uznaliśmy więc zgodnie, że PPS jest potrzebną, że ją trzeba budować, wzmacniać. Ale w niedługim czasie w szeregach naszych odezwały się głosy, by tą nowozbudowaną PPS połączyć z Polską Partią Robotniczą. Mówili pewni towarzysze, których w partii naszej już nie ma, albo pozostali poza aktywem partyjnym, że skoro jest jeden cel, powinna nastąpić fuzja obu partii. Na to odpowiadaliśmy, że każda partia polityczna, to wypadkowa pewnego procesu politycznego, partie zaś robotnicze są wypadkowymi pewnego procesu w łonie klasy robotniczej. Mówiliśmy, że i przed wojną ten sam cel był u wszystkich partii socjalistycznych, a jednakże różniły się między sobą bardzo i istnienie odrębnych partii socjaldemokratycznych było zawsze uzasadnione.

Minęło dalszych półtora roku, partia wzrosła do pół miliona członków, z każdym dniem dochodzą tysiące i dziesiątki tysięcy nowych. Widoczne stąd, że masy robotnicze i chłopskie mają do tej partii zaufanie, zasilają ją liczebnie, że rosną nasze najlepsze kadry w wirze walk politycznych, zmagania się z PSL i wlekącą się za PSL reakcją. Znaczy to, że masy wyczuwają, iż właśnie nasza partia im odpowiada. Wiemy aż nadto dobrze, że i szeregi PPR wzrastają stale. Wiemy jednak, że dla obu partii jest dość miejsca i dużo pracy, by przyciągnąć masy bezpartyjnych.

Umowa listopadowa między naszymi partiami zawarta w trzy lata od czasu konferencji lubelskiej została przez niektórych towarzyszy z PPR zrozumiana nienależycie. Na wojewódzkim wspólnym aktywie w Krakowie w marcu br. wystąpił jeden bardzo poważny działacz PPR, tow. prof. Sieradzki z argumentami za „zlaniem się" obu partii. Chciałby ten moment przyśpieszyć przez przeskoczenie „własnej akcji wychowawczej" obu partii.

Jako socjalistom musi nam tkwić w pamięci zasada, iż każdemu procesowi muszą służyć obiektywne warunki, a tych dla zjednoczenia się obu partii naszych jeszcze dziś nie ma.

W sprawie tej zabrał głos również tow. Szwalbe drukując w „Przeglądzie Socjalistycznym" artykuł p. t. „Na nowym etapie". Tow. Szwalbe stwierdza:

„Brak porozumienia pomiędzy PPS i PPR zagrażałby nowej Polsce... Musimy zbliżać się we współżyciu odrębnych organizacji... musimy pogłębiać pakt o jedności działania — równych z równymi". Obowiązuje nas jednolitofrontowa linia obecnego CKW — ale nie podkreślamy konieczności wiązania się organizacyjnego, „zlewania się" w jeden strumień.

Mylą się ci, którzy sądzą, że jakimkolwiek naciskiem przyśpieszą jedność organizacyjną PPS i PPR. „Procesy (wyrównywania różnic ideologicznych i ewentualnych różnic w taktyce) są procesami długofalowymi i przeskoczyć sztucznie ich się nie da".

Muzea w Oświęcimiu i Majdanku

Pod przewodnictwem tow. posła Drobnera (PPS) Komisja Kultury i Sztuki rozpatrywała sprawę wydania dzieł Adama Mickiewicza.

W omawianiu dalszych zagadnień, Komisja została poinformowana o przygotowaniu ustawy o otwarciu muzeów w Oświęcimiu i Majdanku. Muzea te zostaną otwarte w czerwcu

NASZ felieton

GAD

Okupacja hitlerowska, przy wszystkich swoich okropnościach i bestialstwach, była również bardzo poważną szkołą charakterów i próbą odporności moralnej ludzi, którzy bezpośrednio zetknęli się z tym koszmarnym zjawiskiem. Okupacja i jej szaleńcze metody potrafiły nam w równej mierze ukazać ofiarność, bohaterstwo, patriotyzm i poczucie godności jak też brak charakterów, marny oportunizm, uległość, tchórzostwo i służalczość. Rzeczy te obserwowaliśmy w wielu krajach.

Przed sądem narodowym w Czechosłowacji stanął w tych dniach były szef propagadny z czasów reżimu znanego lokaja hitlerowskiego ks. Tiso, niejaki Gaszpar, który obok Tisy i Tuki stanowił jedną z najwstrętniejszych i najbardziej znienawidzonych kreatur w okresie panowania hitleryzmu na ziemiach słowiańskich. Swego czasu pragnęła ta nędzna kreatura uchodzić za postępowca, ale żądza kariery i ślepe przywiązanie do pieniądza, uczyniły z niego powolne narzędzie w rękach zdrajców własnego narodu, a jeszcze bardziej Niemców, których hasła BEZKRYTYCZNIE i jak ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, — NIE BEZINTERESOWNIE powtarzał, propagował i wprowadzał w życie.

Gaszpar nie znał granic w wychwalaniu Hitlera i jego zbrodniczych metod, nie znał żadnych hamulców, ilekroć szło o zohydzanie aliantów sprzymierzonych w walce z faszyzmem. Polskę ścigał nienawiścią i rozkoszował się je cierpieniami za rządów hitlerowskich.

Szczytem jego łotrowskich wyczynów było to, że pewnego razu złożył on wizytę Frankowi na Wawelu, jako szefowi rządu Generalnego Gubernatorstwa, na której uroczyście stwierdził, iż między Słowacją a polskim „gubernatorstwem" NIE MA ŻADNYCH SPRAW SPORNYCH. Takie haniebne wystąpienie podłego zbira i zdrajcy własnego narodu wywołało w licznych kołach Słowacji, przyjaciół naszego kraju, szeczególne oburzenie i wstręt do kalumniatora. W swojej roli staczał się coraz niżej, nurzając się w błocie służalstwa i zaprzaństwa. Sami Niemcy wyrażali się o nim w sposób, na jaki zasługiwał. W ręku takiego gagatka znajdowała sie odpowiedzialna funkcja kształtowania umysłów swoich ziomków w kierunku pozyskania ich dla hitlerowskiej koncepcji nowej Europy, polegającej na niewolnictwie podbitych narodów.

Gaszpar tak długo głosił zwycięstwo Hitlera, tak długo opiewał jego czyny i skutki, aż zmuszony był wraz z Tisą wobec katastrofalnego odwrotu wojsk niemieckich, uciec z rodzinnej Bratysławy. Po pewnym czasie został ujęty w Niemczech i oddany władzom odrodzonej, wolnej Czechosłowacji. Obecnie pomocnik i wierny uczeń Goebbelsa, haniebny kolaboracjonista i nałogowy alkoholik w jednej osobie, zasiadł na ławie oskarżonych, by zdać narodowi rachunek ze swego postępowania. Prawdopodobnie proces odsłoni szereg szczegółów i faktów, które pozwolą spojrzeć głębiej w źródło i przyczyny łamania charakterów ludzkich i posługiwania się najciemniejszymi typami z pośród mętów społecznych i wykolejeńców życiowych.

Zdrajca otrzyma zasłużoną karę. Poniesie konsekwencje za swoje czyny. Takich jak on było wielu w różnych krajach i okolicznościach. Przekonają się, że zaprzaństwo i zdrada są to rzeczy obliczone na bardzo krótką metę. Nie wytrzymał próby. Wybrał dobrobyt kosztem hańby, do której dojdzie jeszcze zapłata — nikczemnym życiem.

WIK.

Listy zagraniczne z zapłaconą odpowiedzią

Z dniem 1 maja br. wprowadzone zostaną do sprzedaży tzw. międzynarodowe kupony na odpowiedź.

Sprzedaż tych kuponów przez Urzędy Pocztowe ograniczona została o tyle, że jedna osoba *nie może otrzymać jednorazowo więcej niż trzy sztuki.* Kupony mają być włożone w obecności urzędnika pocztowego do listu wysyłanego zagranicę. Wysłany z Polski kupon honorowany będzie w każdym państwie *i na jego podstawie nabyć będzie można znaczek pocztowy na list z odpowiedzią do Polski.*

Dlaczego brak papieru?

Za mało makulatury, celulozy i kaoliny

Obecnie odbywają się w Warszawie pertraktacje z przedstawicielami przemysłu czechosłowackiego dla opracowania traktatu handlowego z Polską, w ramach którego mamy otrzymać w drodze kompensaty za gotowe wyroby, kaolinę oraz celulozę bieloną, potrzebną dla produkcji papieru, którego brak jeszcze daje się odczuć w kraju.

Brak papieru gazetowego został spowodowany niedostateczną ilością makulatury i celulozy. *Zbiórka makulatury nie jest u nas zorganizowana w dostatecznej mierze.* Cena na makulaturę jest ciągle zbyt niska, a koszty przewozu wysokie.

Z zagranicy nie sprowadzamy papieru gazetowego, a nawet mamy zamiar eksportować go do Francji. Toczą się obecnie pertraktacje Centralnego Zarz. Przem. Papierniczego z Centralą Odpadków, w celu wzmożenia akcji zbierania makulatury.

Innych surowców potrzebnych do produkcji papieru gazetowego mamy w dostatecznej ilości. *Można się spodziewać, że sytuacja się wkrótce wyjaśni i gazety nie będą odczuwały braku papieru.*

Ostateczne wyjaśnienie władz

w sprawie kart zaopatrzenia I kategorii

(t) Władze aprowizacyjne otrzymały z ministerstwa wyjaśnienie, które ostatecznie ustala, komu przysługuje prawo do otrzymywania kart zaopatrzenia I kategorii po dokonanych ostatnio zmianach. Z wyjaśnienia wynika, że karty takie otrzymują:

pracownicy administracji państwowej z wyjątkiem M. O. i służby bezpieczeństwa, pracownicy wszelkich instytucji i zakładów, zjednoczeń i przedsiębiorstw państw. z wyjątkiem PCH, banków, PAP-a, radia, Urzędów Likwidacyjnych, ZUS-u i Ubezpieczalni.

Karty otrzymują także pracownicy samorządowi, przedsiębiorstw użyteczności publicznej (elektrownie, gazownie, tramwaje itp.), uczniowie szkół zawodowych stopnia licealnego, pracownicy zarejestrowanych organizacji politycznych, społecznych i zawodowych, za wyjątkiem zrzeszeń kupców, rzemieślników, właścicieli nieruchomości i wolnych zawodów; pracownicy centrali i zakładów graficznych spółdzielni wydawniczych.

Dalej karty otrzymują sieroty, które straciły rodziców w walce o wyzwolenie o ile uczęszczają do szkół, a nie korzystają z opieki w zakładach zamkniętych, wdowy po więźniach politycznych, po poległych w walce z hitleryzmem, jeśli mają na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci do 16 lat, a nie prowadzą prywatnych przedsiębiorstw, inwalidzi wojenni i wojskowi, którzy utracili więcej jak 45 proc. zdolności do pracy, o ile nie mają żadnego dochodu prócz rent, ociemniali poza zakładami, wdowy po pracownikach o ile zmarli na skutek wypadków przy pracy (przez 3 miesiące), członkowie zw. weteranów walk rewolucyjnych w wieku ponad 60 lat, lub młodsi — niezdolni do pracy, repatrianci (od 1 do 3 miesięcy), żony wojskowych (do 1 maja), a po tym terminie tylko żony wojskowych zawodowych.

Do 1 maja karty otrzymują też pracownicy przedsiębiorstw budowlanych oraz zdemobilizowani i uniopowani oficerowie i żołnierze.

Zniszczenia wojenne w Polsce

Straty w nieruchomościach miejskich

wynoszą ponad 9 miliardów złotych wartości przedwojennej

Min. Odbudowy podało ostateczne cyfry dotyczące *zniszczeń na terenie całego kraju w zakresie nieruchomości miejskich* (z wyłączeniem komunikacyjnych i wojskowych oraz większości przemysłowych). W obliczeniu tym brane są pod uwagę budynki uszkodzone w stopniu powyżej 10 proc.

Ogółem na terenie całego kraju zniszczonych zostało lub uszkodzonych 295.431 nieruchomości miejskich o kubaturze ok. 527 milionów mtr. sześc. Wartość zniszczonych względnie uszkodzonych nieruchomości imejskich wynosi ponad *9,5 miliardów złotych przedwojennych.*

Z ogólnej kwoty strat na terytorium ziem. dawnych przypada ponad 4,7 miliarda zł. przedwojennych, dla Ziem Odzyskanych zaś ponad 4,8 miliarda złotych.

Zagród wiejskich na terenie całego kraju zniszczono lub uszkodzono w czasie działań wojennych *467 tysięcy*, wartości ok. *2 i pół miliarda zł.* przedwojennych. Ogólna ilość zniszczonych zagród sanowi 22 proc. ilości zagród wiejskich na terenie całego kraju.

Czym Loteria bogata — tym rada

A jeszcze nigdy nie była tak bogata, jak obecnie, gdy ma do rozlosowania w nadchodzącym ciągnieniu IV-ej klasy 16.000 wygranych na przeszło 57 MILIONÓW złotych.

Na podkreślenie zasługuje duża ilość większych wygranych, mian. poza milionem jako główną wygraną, wylosowanych będzie po raz pierwszy aż 10 wygranych po pół miliona i 55 po sto tysięcy.

UWAGA: Ostatni termin odnowienia losu upływa już 8-go KWIETNIA.

Ofiary na powodzian

Rada Zakładowa F-my PZP Jedw. Galanteryjnego Nr 8 wpłaciła złotych 44.721 na powodzian.

„STUDENCI OFIAROM POWODZI“

Pod tym hasłem Międzyuczelniany Komitet Natychmiastowej Pomocy Powodzianom, organizuje w dniu 7 kwietnia 1947 r. o godz. 11 w sali kina „Polonia“ wielki poranek wokalno - muzyczny, w którym wezmą udział:

Wanda Wiłkomirska, Halina Dzięcka, Ryszard Radek, Irena Dogielówna, Wanda Iwaszkoo, Siostry Winiarskie, Jadwiga Ozikówna, Jan Sporny, Wacław Śniady, Jerzy Moniński, Jerzy Wąsowicz, Tadeusz Świątkowski, Włodzimierz Skoczylas.

Chór Rewellersów. Przy fortepianie: Janusz Cegiełło, Maciek Zalewski i Volkmanówna.

Całkowity dochód przeznaczony na ofiary powodzi.

Bilety do nabycia w kasie kina „Polonia“ w godz. 16—19, w dniu przedstawienia już od godz. 9-ej.

Pracownicy Dyrekcji Przemysłu Miejscowego Fabryki Nr 8, mieszczącej się przy ul. Wólczańskiej Nr 128, wpłacają zebraną kwotę na rzecz powodzian zł. 4.650 (cztery tysiące sześć set pięćdziesiąt).

Komitet PPS Dzielnica Ruda Pabianicka, Wydział Kobiet zł. 1.130, na powodzian.

Centralna Kartoteka Ludności „Adrema“ zł. 3.500, na powodzian.

Słuchacze grupy popołudniowej roku wstępnego przy Politechnice Łódzkiej składają zł. 1.045. — na rzecz dotkniętych klęską powodzi.

Na odlew...

Moda i demokracja

Burza dziejowa w formie reform ustrojowych stała się przyczyną nowych zaszeregowań, ludzi degradowała i mianowała naprzemian. Dwór i większa fabryka wyrzekły się swych właścicieli. Usunęliśmy w ten sposób szeroką rozpiętość klasową między bogaczem a najmitą, zwęziliśmy podział społeczeństwa od strony przywilejów majątkowych.

Kiedy świąteczny dzień wypełnia Piotrkowską czy Marszałkowską tłumem dobrze ubranych, sytych ludzi, jesteśmy często skłonni sądzić, że to jest cała Polska. Poza nimi są jednak ogromne masy robotników, urzędników i chłopów.

Zdecydowaliśmy, że ludzi pracy będziemy otaczać specjalną opieką, aby wyrównać im dawną krzywdę i uczynić z nich ludzi, żyjących pełnią życia. Tą zasada kierujemy się w rozdziale dochodu narodowego, w uprzystępnianiu w miarę możliwości lepszych mieszkań, teatrów, kina, książki, gazety itd.

Prasa stara się uwzględniać wszechstronne zainteresowania. Obok polityki, spraw społecznych, gospodarczych, kulturalnych, zawodowych pisze się o rozrywkach o ciekawych miejscach wycieczek, o sposobie ubierania się — o modzie. Czytam z obowiązku i ciekawości niemal wszystkie krajowe wydawnictwa; czytam również i o modzie. I przyznam się, że pewnych zagadnień ani rusz nie mogą zrozumieć. Kogo np. interesują rozważania na temat, jakie zalety zewnętrzne i wewnętrzne winna posiadać bona. Widywałem bony, prowadzące za rękę pańskie dzieci w okresie przedwojennym, wyglądały zawsze jak zabytek muzealny. Wydaje się, że taką rolę wyznaczyły im nasze czasy. Chcemy bowiem wychowywać dzieci nie w odosobnieniu, ale raczej w przedszkolach, gdzie nauczyłyby się umiejętności współżycia w gromadzie.

Albo np. długi traktat „o zerwaniu z płaską chłopięcą fryzurą“ i zachwalanie naprzemian fryzur greckich czy coś w tym rodzaju. Do tego samego stylu należą rozważania na temat gatunków parasolek, odżywiania się przy śledzącym trybie życia itp.

Nie chciałbym być źle zrozumianym. Każdy w Polsce woli spojrzeć na dobrze uczesaną głowę kobiety niż na rozwichrzony bezład włosów. Demokracja to nie równanie w dół do tego, co najuboższe i najbardziej prymitywne. Ale demokracja nie znosi przywilejów opartych na posiadaniu pieniędzy. I dlatego rysujcie wzory ładnych sukienek dla robotnic, poradźcie jak uczesać włosy, żeby — mimo pracy przy warsztacie — dobrze wyglądały. Piszcie o wychowaniu dzieci w stosunkowo prymitywnych warunkach mieszkaniowych. Wasze bowiem dotychczasowe rady tracą staroświecczyzną — co gorsze — przeznaczone są dla nielicznej warstwy ludzi sytych i dostatnio żyjących.

ap.

Nowe wydawnictwa „Wiedzy“

Niedobra miłość *)

Oszczędna, rzeczowa, unikająca liryzmów proca Zofii Nałkowskiej, posiada wielu wielbicieli. Każda jej powieść przytym, niezależnie od tematu i środowiska, wprowadza nas w atmosferę niewątpliwej, wnikliwej obserwacji. Widzi ona ludzi i otaczającą rzeczywistość niezwykle plastycznie. Sądy swoje stara się przesłonić takim uszeregowaniem wydarzeń baletrystycznych, by ocena stała się wyraźna dla inteligentnego czytelnika. Zna ona lepiej psychikę kobiet niż mężczyzn. Jej postacie niewieście zaciekawiają! Mechanizm uczuć, prawdę doznań życiowych, ambicje i rozterki umie ona tak podać, iż czytelnik bywa olśniony jej jasnowidzeniami psychologicznymi. Postacie niewieście Zofii Nałkowskiej znakomicie sa związane ze środowiskiem. Można przez nie poznawać realia życiowe, określać, na jakim skrzyżowaniu dróg społecznych spotykamy się z tym lub innym podejściem do rzeczywistości.

Powieści Zofii Nałkowskiej prawie bez wyjątku dają nam obraz życia inteligencji polskiej. Pod pojęciem inteligencji trzeba włączyć te warstwy społeczne, które w naszym życiu zbiorowym do wojny 1939 roku uprawiały zawody wolne: urzędników, wojskowych, trochę intelektualistów, trochę rewolucjonistów, zmienionych wydarzeniami politycznymi i dygnitarzy państwowych. Nałkowska środowisko to maluje spokojnie. Stara się widzieć wszedzie ludzi oraz ich właściwe oblicza!

Spółdzielnia „Wiedza“ wznowiła obecnie charakterystyczną, ciekawą powieść Zofii Nałkowskiej p.t. „Niedobra Miłość“. Jest to już czwarte wydanie. Miara poczytności tej powieści jest jej brak na rynku księgarskim i w wypożyczalniach publicznych. „Niedobra Miłość“ należy bowiem do utworów bardzo pociągających czytelnika. Opowiada dzieje miłości pięknej, młodej, pełnej wdzięku Agnieszki Bliżborowej. Małżonek jej Paweł jest bardzo przeciętnym mężczyzną. Nie wyróżnia się żadnym wdziękiem umysłowym lub towarzyskim. Tyle tylko, że jest silny, jeździ na łyżwach, uprawia jazdę konną.

Piękna, pełna uroku Agnieszka jest córką Ministra. Zwraca uwagę wszystkich, przynosi wraz z sobą atmosferę wysokiej klasy towarzystwa. Przyjechała do prowincjonalnego miasta, przynosząc ożywienie w to środowisko. Miasteczko jest nią zachwycone. Bliżbora ledwie dostrzega. A ojciec Agnieszki budzi tu powszechny podziw: w małym mieście minister jest osobistością o wymiarach niepowszednich! Jeśli się usunie na stronę życie „urzędowe“ miasteczka, bieg bytowania jest tu dość jałowy. Jakieś towarzyskie przyjęcia, wojewódzkie bale, trochę prymitywnego sportu — oto zaczarowane koło, w którym obraca się świat wzruszeń i doznań. Środowisko takie świetnie nadaje się do satyry, do lekkiej, dyskretnej groteski.

Nałkowska nie ułatwia sobie jednak obserwacji przez podsunięcie wklęsłego lub wypukłego zwierciadła. Mały to wprawdzie światek, lecz wszędzie można widzieć ludzi jednakowo wnikliwie i poważnie. Daje ona całą galerię sylwet ludzkich, jak wojewoda, gen. Winota, Słuszański, Zaniemski, Marysia, Osienieccy bez wszelkich typowych szematów. Każda postać jest żywą, widzianą jednostką. Opowieść włącza się w tok wydarzeń naturalnie. Obraz nabiera przez to głębi i prawdy, staje się wyimkiem lub wizją niekłamanej rzeczywistości.

Przedmiotem specjalnego zainteresowania Nałkowskiej jest postać Agnieszki — niby wydarzenia, w jakie pogrąża ją bieg życia, niczym się nie wyróżnia. Miliony kobiet bywały zdradzane lub opuszczane przez mężów. I mężowie ci nie byli napewno więcej warci od tego Bliżbora. Nałkowska o nim mówi, iż „przy ciężkich szerokich ramionach i wąskich biodrach, ruchy jego wydawały się twarde i aż niezręczne od powściąganej niepotrzebnej siły“.

Dramat ten nie rozpoczyna się w jakiś niezwykły sposób. Nałkowska opowiada najnaturalniejsze zdarzenie. „Agnieszka jedzie do stolicy na poród. Gdy wróci po miesiącu z małym Kamilem, zastanie zmienioną sytuację. Jej małżonek Paweł, przeżywa właśnie upajanie się Renata Słuczańska. Ta nowa miłość w życiu Bliżbora nie odmienia go. Jest takim samym zasłuchanym w swoje impulsy namiętności osobnikiem. Agnieszka nie odrazu dostrzega i właściwie sądzi wydarzenia, które są widoczne dla wszystkich. Jej delikatna natura doznaje wstrząsu. Staje się inną zupełnie kobietą.

Nałkowska [illegible] znakomicie podaje czytelnikowi. Agnieszka jej piórem budzi sympatię dla swojej cichej, sercowej tragedii. I to jest właśnie czyn, co urzeka w tej powieści o „Niedobrej Miłości“. Niedobra jest miłość upieszczonej przez wzsystkich Agnieszki. Porzucał ją dla przyjaciółki Bliżbor. I starszej, nie tak ponętnej, nie tak społecznie wysoko wartościowo stojącej. Ale i ta miłość dla Renaty Słuczańskiej też nie jest dobra. Bo Bliżbor nie ma nic do zaofiarowania kobietom, oprócz swej siły!

Nałkowska maluje doznania Agnieszki jako mrok. „Tylko oczy jego ciemniały od jej uśmiechu, stawały się mroczne matowe. Wiedziała już. To właśnie — ta matowa czarność — to właśnie był kolor ich rozkoszy“.

„Niedobra Miłość“ Zofii Nałkowskiej jako utwór powieściowy wyróżnia się mocnymi architektonicznymi wiązadłami. Miłość, trójkąt miłosny, jest tematem tego utworu, lecz ciężar gatunkowy leży w subtelnej, wnikliwej obserwacji serca kobiecego. Czyż dziwić się, że książka ta miała i mieć będzie legiony czytelniczek!!

Inteligentny człowiek w powieści tej znajdzie też ciekawy materiał obserwacyjny z naszego życia obyczajowego i politycznego w czasie naszej wersalskiej niepodległości. Wiele marginesowych nawet uwag Nałkowskiej o tych czasach nabiera obecnie specjalnej barwy. „Niedobra Miłość“ jest dziełem wysokiej klasy, talentu oraz inteligencji.

Eustachy Czekalski.

*) Zofia Nałkowska. Niedobra Miłość. Str. 226. Romans prowincjonalny. Spółdz. Wyd. „Wiedza“. Warszawa 1946 r. Okładka Ignacy Witz.

MINIATUROWA REPUBLIKA

12 policjantów na straży wolności San Marino

Żołnierze alianccy, walczący podczas ostatniej wojny we Włoszech, znaleźli na północ od Rzymu ograniczoną trzema wyniosłymi szczytami górskimi dolinę, otoczoną tablicami, głoszącymi: „Nie ma przejścia dla wojska. Państwo neutralne!". Koło jednej z tych tablic czuwał strażnik, odziany w operetkowy mundur i uzbrojony w strzelbę z ubiegłego stulecia. Mówił jakimś niezrozumiałym narzeczem, ale z kilku łamanych włoskich słów żołnierze zrozumieli, iż przestrzegał ich: „Nie włóczcie się tutaj! Będę strzelał w obronie naszej wolności!" Jakiś wykształcony szeregowiec amerykański wyjaśnił tajemniczą sprawę: „Przybyliśmy do San - Marino!" — powiedział.

NAJMNIEJSZA I NAJSTARSZA REPUBLIKA

San Marino *to najmniejsza i najstarsza republika świata.* Całe państwo zajmuje powierzchnię 38 mil kwadratowych i położone jest na wzgórzach Titano po stronie Adriatyku w Apeninach. Narodowym przemysłem San Marino jest produkowanie znaczków pocztowych i sprzedawanie ich filatelistom całego świata.

W San Marino — jedyny podatek, to danina od nieruchomości: 34 centy rocznie, od sześciopokojowego domu. W San Marino nie ma zegarów i normalnego podziału doby na 24 godziny. Dzień dzieli się na cztery równe części, a noc trwa dwanaście godzin. Obywatele tego kraju posiadają aparaty radiowe, ale w państwie nie ma ani jednej radiostacji, są znaczki poczty lotniczej, ale nie ma samolotów. Jest także pomnik największego bohatera San Marino, *który odznaczył się bynajmniej nie podbojami, tylko odmową przyjęcia od Napoleona Bonapartego większego terytorium dla swego państwa.*

12 POLICJANTÓW I JEDEN KSIĄDZ

Miniaturowym tym państwem rządzi Wielka Rada, składająca się z 60 obywateli, wybieranych na przeciąg 6 miesięcy. Głosują wszyscy obywatele San Marino, *choć 80 proc. z pośród nich to analfabeci.* Cała ludność tego państwa liczy ok. 15.000 osób.

Wielka Rada wyłania z pośród siebie 12 członków, którzy stanowią Izbę Wyższą. Wielka Rada zajmuje się układaniem nowych ustaw, lub ułaskawianiem skazańców, Izba Wyższa wybiera dwóch kandydatów na najwyższe stanowisko w państwie, mianowicie Kapitana-Regenta.

W San Marino jest 12 policjantów, jeden ksiądz i trzech doktorów. Wszyscy oni sprowadzeni są z zagranicy i opłacani są przez państwo.

W OBLICZU NACISKÓW MUSSOLINIEGO

Republika została założona przed 1600 laty przez Dalmatyńczyka, Marinusa, który po śmierci wr . 360 został kanonizowany.

W okresie, poprzedzającym ostatnią wojnę światową, *Mussoliniego irytował ten skrawek ziemi, położony, jakby w oficynie jego państwa, a zapewniający swym obywatelom nieograniczoną wolność.* Podbicie maleńkiej republiki nie opłacało się ze względu na złe wrażenie, jakie mogłoby to wywołać na świecie, wobec tego ograniczył się jedynie do narzucania na stanowiska regentów, sędziów i policjantów zasłużonych faszystów.

ZNACZKI POCZTOWE NARODOWYM BOGACTWEM

Obecnie, po wojnie San Marino może się znów poświęcić swemu przemysłowi, polegającemu na fabrykowaniu i sprzedaży znaczków pocztowych. Ludność zajmuje się także rolnictwem, produkowaniem wina i ciosaniem kamieni drogowych, ale kwoty, przyczyniające się głównie do zrównoważenia budżetu państwowego, płyną z handlu znaczkami. Z tego też źródła czerpie fundusze Bank Wzajemnej Pomocy, udzielający zapomóg niezamożnym obywatelom, oraz Kantyna Spółdzielcza, sprzedająca po cenie wytwórczej wino, Piec Publiczny, wypiekający dla ludności chleb, oraz Państwowy Magazyn Zbożowy. Rząd utrzymuje również jedną wyższą uczelnię oraz dwa wydziały Uniwersytetu San Marino.

DUMNA ODPOWIEDŹ AMERYKAŃSKIEMU MILIONEROWI

San Marino jest — pomimo handlu znaczkami — ubogim krajem. W połowie ubiegłego stulecia, jakiś przedsiębiorczy milioner wystąpił do tamtejszego rządu z propozycją otworzenia na terenie Republiki kasyna gry, które miałoby konkurować ze słynnym Kasynem w Monte Carlo. Część ludności opowiedziała się za przyjęciem tej propozycji, ale ówcześni regenci sprzeciwili się gwałtownie, twierdząc, że „dobre imię państwa powstaje nie dzięki jego dobrobytowi materialnemu, a tylko dzięki zasługom, dumie i uczciwości jego obywateli. Prawdziwy zaś demokrata woli pozostać biednym, niż zaprzedać swe ideały i stracić dumę narodową i godność ludzką.

Zarządzono w tej sprawie plebiscyt i projekt utworzenia kasyna gier hazardowych *został odrzucony ogromną większością głosów.* San Marino pozostało do dziś maleńkie, i biedne, ale dumne i prawdziwie demokratyczne.

J.

Holandia przy pracy

Mały kraj dźwiga się ze zniszczeń wojennych

(sw) Nazajutrz po wyzwoleniu nie można było poznać dawnej bogatej kwitnącej Holandii. Na południu zniszczenie całkowite, od Renu do Mozy. W prowincji Utrechtu na zachodzie całe połacie kraju zatopione, setki kanałów i szluz zniszczonych, pozrywane tamy, wysadzone w powietrze mosty, przerwana komunikacja. Nie brak było niczego do pełnego obrazu niedoli kraju, trawionego przy tym, szalonym brakiem żywności.

Bez narzekań i skargi, niegdyś tak bardzo bogaci Holendrzy, których jednak wspaniały dobrobyt przedwojenny nie zdemoralizował, zabrali się do pracy. Z zimną krwią i stoicyzmem, godnym starożytnych Rzymian, z uporem i olbrzymim nakładem sił i pracy całego narodu, Holendrzy zadziwili świat cały. W przeciągu jednego roku odbudowali się ze zgliszcz i ruin. Aczkolwiek są jeszcze dalecy od dawnego dobrobytu, dowiedli jednak, że napewno wkrótce osiągną swój poziom przedwojenny. W portach panuje ruch, kanały i koleje, mosty i drogi, doprowadzone do należytego stanu, zapewniają komunikację: obumarły kraj powrócił do normalnego życia.

Miasta się odbudowują, a sytuacja żywnościowa tak się poprawiła, że do niedawna wygłodzona Holandia mogła wysłać do Francji sto tysięcy tonn zboża.

Ten nadzwyczajny wysiłek, spełniony poprostu, bez rozgłosu, pozostanie w historii narodu, który ma tyle pięknych kart w swych dziejach jako jeszcze jeden tytuł do szacunku i podziwu świata.



Zboczeniec czy morderca?

Tajemnica zamachów w Sztokholmie wyjaśniona

Stolica Szwecji, pod koniec ub. r. była kilkakrotnie alarmowana wybuchami dynamitu. Najczęściej wylatywały w powietrze wielkie magazyny szkła, tłukły się również szyby w domach w sąsiedztwie eksplozji.

Pótym był ogromny wybuch w jednej z ubikacji dworca kolejowego. Dziesięć tysięcy szyb, rozstrzaskanych na drobne kawałki, padły ofiarą katastrofy.

Cała policja kryminalna została postawiona na nogi. Dzienniki wołały na alarm. Tajemniczy zamachowiec pozostał nie ujęty.

Policja przypuszczała, że jest nim jakiś sabotażysta, przybyły z zagranicy.

Od pewnego czasu jakiś 17-letni osobnik codziennie zachodził do biblioteki publicznej.

Woźny zauważył, że młodzieniec nie czytał, tylko kręcił się po salach bibliotecznych. Począł więc go pilnie obserwować.

Pewnego dnia po wyjściu wszystkich czytelników, ów tajemniczy młodzieniec pozostał, oświadczając, że lubi czytać w samotności.

Woźny zatelefonował po policję. Przy chłopcu znaleziono dużą paczkę dynamitu, który chciał podłożyć w bibliotece i spowodować wybuch.

Jest to 17-letni uczeń, brat dziennikarza. Ten ostatni, pisząc artykuły w sprawie zamachów, nie podejrzewał, kim jest sprawca.

Młodociany przestępca przyznał się do wszystkich popełnionych zamachów. Jak powiada, robił to z ciekawości, chciał widzieć, jakie skutki wywołuje wybuch dynamitu.

Śledztwo i badanie lekarskie wydadzą orzeczenie, czy ma się do czynienia z chorobliwym zboczeniem, czy ze zbrodnią.

Zachodzi pytanie, kto był jej inspiratorem — jeśli to były pobudki zbrodni.

(sw)

Prima-aprilisowa wiadomość

przyczyną wielkiej paniki

Agencja Reutera donosi, iż dziennik holenderski „Dagblat" doniósł w numerze, który wyszedł dnia 1 kwietnia, że w miejscowości Einthofen *grozi zniszczenie przez mgłę atomową.*

W mieście powstała panika, wielu mieszkańców poczyniło przygotowania do opuszczenia swoich domów.

Trzeba było podać przez radio zapewnienia, że wiadomość jest zmyślona i stanowi nieudany kawał prima aprilisowy.

W Pradze

nakręcamy nowy film

PRAGA (PAP). — Reżyser płk A. Ford rozpoczął w tych dniach w atelie[r]s filmowych w Pradze na Barrandowie nakręcanie nowego filmu polskiego, „Ulica na rozdrożu". Główne role w filmie grają polscy aktorzy.



— Popatrz, ciocię Pelę zamknęli.

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Cenzurki dla rodziców

RADA pedagogiczna jednej ze szkół w Sidney (Australia) wydała rodzicom, względnie opiekunom wszystkich dzieci, uczęszczających do danego zakładu, t. zw. „karty roczne" wychodząc z założenia, że postępy dzieci w nauce uzależnione są w znacznej mierze od ustosunkowania się rodziców do zajęć pozaszkolnych swych dzieci i od ogólnych warunków domowych, na które rodzice mają znacznie większy wpływ, niż nauczyciele.

Na „kartach rocznych" uwidocznione będą warunki domowe każdego dziecka; wyczytać w nich będzie można, że dany uczeń ma odpowiednie miejsce do nauki w domu, czy rodzice dopomagają mu w odrabianiu lekcji, czy prowadzą z nim rozmowy dokształcające, czy chodzą z nim do teatru, lub na odpowiednie odczyty, czy starają się obudzić w nim miłość do przyrody i sztuki i pobudzić jego ambicję w kierunku zdradzanych przez niego zamiłowań.

Nauczyciele szkoły w Sidney, którzy pierwsi postanowili przeprowadzić podobne doświadczenie, zmierzające do zespolenia pracy personelu pedagogicznego z rodzicami uczniów, twierdzą, iż jeśli rodzice dbać będą równie pilnie o chwalebny stan swych „kart rocznych", jak uczniowie o cenzurki, wspólny wysiłek powinien w niedługim czasie dać jak najlepsze rezultaty i odbić się dodatnio przede wszystkim na postępach dzieci.

Makabryczne meble

MIESZKAŃCY miejscowości Gelsenkirchen (Niemcy) zdziwili się bardzo, gdy pewnego dnia do jednego z domków miasteczka odstawiono aż cztery trumny. Ludność poczęła się zbierać koło domku, przypuszczając, że zamieszkałą w nim rodzinę dotknęła jakaś katastrofa i szykując się do składania kondolencji i pójścia na pogrzeb.

Ku zdumieniu zebranych drzwi domku otworzyły się w pewnej chwili, lecz bynajmniej nie po to, by przepuścić żałobników, a tylko orszak weselny, młodą parę drużbów i druhny. Okazało się, że panu młodemu udało się w jakiś sposób dostać bez żadnych zezwoleń (przydział drzewa w Niemczech jest bardzo ograniczony) cztery trumny, z których jako stolarz zrobi sobie meble na nowe gospodarstwo.

Kolonie i półkolonie w r. 1947

Kilkanaście tysięcy dzieci wyjedzie na wczasy poza Łódź

Kilkanaście tysięcy dzieci wyjedzie na wczasy poza Łódź.

Rozpoczynają się już wszędzie przygotowania do uruchomienia kolonii i półkolonij letnich. Czas szybko biegnie i zanim obejrzymy się, rozpoczną się wakacje. Dziatwa i młodzież zechcą wyjechać na zasłużony odpoczynek. W związku z tym planowane już są szczegóły kolonijne. Wczoraj w południe w sali Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi obradowało walne zgromadzenie Towarzystwa Kolonii i Półkolonii letnich. Ławnik Zarządu Miejskiego Jagodziński złożył sprawozdanie.

Z PRZESZŁOŚCI TOWARZYSTWA

Dał on krótki rys historyczny towarzystwa, które powstało jeszcze w 1923 r., założone przez grupę społeczników, którym leżało na sercu zdrowie dziecka. Nieliczne budynki w miejscowościach łódzkich, którymi dysponowało Towarzystwo dla celów kolonijnych, zostały zniszczone przez okupantów. Działalność Towarzystwa wznowiona została w 1945 r. Dzięki pomocy władz państwowych i samorządowych, a także przemysłu i ZUSu udało się w sezonie letnim około 3.300 dzieci robotników umieścić na koloniach i około 7 i pół tysiąca na półkoloniach.

Właściwy rozwój Towarzystwa przypada na rok ubiegły, w którym na wywczasy wyjechało 11.477 dzieci, przebywając szereg tygodni na koloniach i 6 tysięcy dzieci — na półkoloniach. Pozatem 14 tysięcy dzieci wyjechało na wczasy zorganizowane przez inne instytucje, jak harcerstwo, RTPD, szkoły i zakłady przemysłowe we własnym zakresie.

ZESZŁOROCZNE TRUDNOŚCI

Dla przeprowadzenia swej doniosłej akcji Towarzystwo uzyskało od miejskiego wydziału opieki społecznej 34 budynki do użytkowania na Wiśniowej Górze. Pozatem kolonie były urządzone w takich miejscowościach, jak Głowno, Kolumna, Lutomiersk, Tuszyn-Las, Bełchatow itp. Budynki, które uzyskano w różnych miejscowościach, były b. zniszczone, bliskie ruiny.

Na remonty musiano inwestować ok. 6 milionów zł., co b. nadszarpnęło budżet Towarzystwa. W dodatku w pewnym okresie ub. roku trzeba było nabywać produkty na wolnym rynku. Gdyby nie uzyskana w końcu nadzwyczajna dotacja od b. premiera tow. Osóbki-Morawskiego, trudno byłoby kolonie letnie doprowadzić do końca. Rezultat akcji był jednak zadowalający, gdyż dzieciom przybyło na wadze.

PLANY NA NAJBLIŻSZE LATO

Akcja kolonijna w roku 1947 zakrojona jest, jak w ub. roku na szeroką skalę. Planuje się objęcie nią 12 tys. dzieci i młodzieży. 6 tys. dzieci skierowanych zostanie na półkolonie 4 tysiące dzieci skierują szkoły na kolonie. Dzienny koszt utrzymania dziecka na kolonii wynieść ma 170 zł., a na półkolonii — 77 zł.

Ogółem preliminuje się na akcje kolonijną 51 milionów zł. a na półkolonijną — 10 milionów. Wydatki te mają być pokytyte, jak następuje: 38 mil. zł. — przemysł, 14 milionów— dotacje Minitserstwa Oświaty, 6 milionów — Zarząd Miejski w Łodzi, 7 milionów — inne instytucje, 3 miliony — szkoły. Oprócz tego Towarzystwo apelować będzie do ofiarności społeczeństwa, które zawsze popierało akcje wczasów letnich dla młodzieży i dzieci. Z imprez i zbiórek preliminuje się przeto 2 miliony zł., zaś ze składek i ofiar — 1 milion.

Należy w końcu zaznaczyć, że Tow. Kolonii zakontraktowało obok posiadanych już budynków, wille na Dolnym Śląsku, w Matejkowicach około Cieplic, dokąd zamierza skierować grupę 200 dzieci.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa po zatwierdzeniu planu działalności na rok 1947, udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorium i wybrało nowe władze na bieżącą kadencję. *Tg.*

Inspektor NKM-u eksmituje

dwie staruszki i pracownika PKP.

by zająć dla siebie ich mieszkanie

Do redakcji naszej zgłosił się ob. Ułan prosząc, ażeby zobaczyć, w jakich warunkach mieszka jego rodzina przy ul. Andrzeja Struga 11.

W sobotę ub. tygodnia referent Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej wprowadził się do 2 pokojowego mieszkania ob. Ułan Zofii wyrzucając meble i rzeczy mieszkających tam matki i babki ob. Ułan oraz pracownika PKP z żoną.

W chwili obecnej wyrzuceni z mieszkania znajdują się na schodach III piętra, rzeczy zaś i pościel ich umieszczono na strychu.

Właścicielka mieszkania Ułan Zofia — członek Związku Zawodowego Kelnerów, posiadająca nietylko wyrok sądu, mocą którego mieszkanie zostało jej przyznane, lecz również normalny przydział Urzędu Kwaterunkowego — wyjechała ostatnio do Jeleniej Góry w poszukiwaniu pracy, pozostawiając w mieszkaniu 2 staruszki 90 i 60-letnią oraz sublokatora — pracownika PKP.

Referent NKM uważając, że staruszki mogą pójść do przytułku, sublokator natomiast może sobie poradzić, w przeciągu kilku godzin uzyskał nominację na mieszkanie i wprowadził się przy pomocy 8 kolegów, którzy pomagali mu wyrzucać rzeczy na korytarz.

Podczas, gdy ludzie pracujący w innych instytucjach przez wiele miesięcy, nie mogą uzyskać przydziału na mieszkanie, lub nawet posiadając przydział eksmitować zajmujących mieszkanie ludzi — mają miejsce tego rodzaju fakty. Mówi się, że nie ma „egzekutywy". Czy egzekutywa jest tylko dla pracowników NKM? Czy ludzie pracy i starcy mają mieszkać na ulicy?

Jubileuszowe zebranie ŁRR

Pierwszy zjazd Polskich Rodzin Radiowych

W niedzielę, 13 bm. odbędzie się dziesiąte Jubileuszowe Walne Roczne Zebranie „Łódzkiej Rodziny Radiowej" w aulį Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 115, o godz. 9 rano w pierwszym, a o godz. 10 w drugim terminie.

Zebranie poprzedzi o godz. 9 godzinny koncert orkiestry symfonicznej Elektrowni Łódzkiej pod batutą Jana Piotrowskiego.

W dniach 13 i 14 kwietnia odbędzie się w Łodzi pierwszy Zjazd wszystkich Polskich Rodzin Radiowych.

Wyniki przedwczorajszej zbiórki

na rzecz pomocy dla powodzian

(a) Jak już pisaliśmy w dn. 2 kwietnia br. organizacje młodzieżowe zorganizowały jednodniową doraźną zbiórkę na rzecz pomocy powodzianom. Do akcji przystąpili członkowie ZHP, OM TUR, ZMD, ORMO i „Cukunft".

Zbiórka ta została zorganizowania głównie przez ZHP, który zaofiarował ponad 3 tys. członków chorągwi śródmiejskiej, północnej i widzewskiej. Od wczesnego ranka harcerze w swoich dzielnicach, podzielonych na punkty zbiorcze, rozpoczęli zbiórkę dobrowolnych ofiar. Ludność, mimo że akcja pomocy powodzianom trwa od szeregu dni, ustosunkowała się na ogół dość przychylnie. Wielu mieszkańców Łodzi chętnie dawało zupełnie nienoszoną — nową odzież, obuwie, czy pokaźnej wielkości paczki żywnościowe.

Ogólny rezultat akcji jest wcale pokaźny. Zebrano około 400 tys. zł w gotówce, 2 samochody odzieży i ponad 3 worki żywności.

Obecnie w gmachu Chorągwi Harcerskiej przy ul. Skorupki harcerki reperują zniszczoną odzież, cerują bieliznę, ażeby dotarła do powodzian w stanie używalności.

Pieniądze zostaną przekazane w dniu dzisiejszym na ręce przewodniczącego Komitetu Pomocy Powodzianom odzież natomiast i żywność rozesłane zostaną jeszcze przed świętami do najbardziej poszkodowanych miejscowości.

Samochody ciężarowe zaofiarowane do akcji przez Komendę Miasta rozwiozą zebrane rzeczy w teren.

Rowery w cenie 9 tys. zł.

sprzedawać będą placówki spółdzielcze

Spółdzielczość zawarła umowę ze Zjednoczeniem Przemysłu Motoryzacyjnego o wyłączność sprzedaży całej produkcji rowerów i części zamiennych do rowerów dla spółdzielni i handlu prywatnego.

Ceny ustalone zostały następująco: w handlu dla użytkownika, rower męski z piastą „Torpedo" zł. 9.300, męski z kołem wolnobiegowym — 8.900 zł, damski z piastą „Torpedo" — 9.500 i damski z kołem wolnobiegowym — 9.200 zł.

Ogłoszenie

Dyrekcja Ogrodu Zoologicznego w Łodzi ogłasza przetarg na:

1) dzierżawę bufetu na terenie Ogrodu Zoologicznego oraz na

2) otrzymanie prawa robienia fotografij na terenie ZOO.

Do przetargu mogą zgłaszać się tylko przedsiębiorcy (firmy) posiadający przepisowe uprawnienia, (oddzielnie na każde zajęcie).

Oferty należy składać do dnia 8 kwietnia 1947 r., do godziny 12-ej w południe w biurze Dyrekcji ZOO —Łódź, ul. 11-go Listopada 172, w którym to terminie odbędzie się otwarcie ofert.

Oferenci winni złożyć w Kasie Ogrodu Zoologicznego wadium kaucyjne w wysokości 5 procent oferowanej kwoty, a kwit dołączyć do oferty.

Dyrekcja ZOO zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na oferowaną kwotę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dn. 3 kwietnia 1947 r.

Dyrekcja Ogrodu Zoologicznego w Łodzi

ZARZĄDZENIE

o licencji buhajów, knurów i tryków

Na podstawie ustawy z dnia 5-go marca 1934 roku o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec (Dz. URP Nr 40, poz. 349) oraz dekretu z dnia 25.6. 1946 r. w sprawie zmiany ustawy z dnia 5 marca 1934 r. o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec (Dz. URP Nr 32/46, poz. 203) zarządzam spędy licencyjne buhai, knurów i tryków na terenie miasta Łodzi, które odbędą się w następujących terminach i miejscach:

10 kwietnia 1947 r. godz. 8 rano — Radogoszcz, ul. Bema 6,

14 kwietnia 1947 r. godz. 8 rano — Sikawa — Majątek,

11 kwietnia 1947 r. godz. 8 rano — Brus — Majątek,

15 kwietnia 1947 r. godz. 9 rano — Augustów — Zagroda Józefa Stosa,

17 kwietnia 1947 r. godz. 9 rano — Chojny, ul. Rzgowska (Ryneczek),

19 kwietnia 1947 r. godz. 9 rano — Ruda Pabianicka (Ryneczek).

Obowiązkowi doprowadzenia podlegają buhaje po ukończeniu 1 roku, knury 8 miesięcy, tryki 6 miesięcy życia.

Posiadacze winni przedstawić komisji kwalifikacyjnej dowody pochodzenia zwierząt.

Rozpłodniki nie uznane przez Komisję Kwalifikacyjną do hodowli winny być wykastrowane w ciągu czterech tygodni od daty orzeczenia tej komisji.

Winni niezastosowania się do powyższych zarządzeń podlegają na zasadzie wyżej cytowanych przepisów prawnych karze grzywny w wysokości 2000 zł.

Łódź, dn. 2 kwietnia 1947 r.

(—) Stanisław Duniak
Wiceprezydent Miasta

Prawo do wypoczynku

Jest już wiosna i ludzie zastanawiają się, gdzie i jak spędzą urlopy wypoczynkowe. Robotnik i pracownik będzie mógł wykorzystać możliwości, jakie dają mu związki zawodowe i udać się na organizowane w różnych miejscowościach klimatycznych i zdrojowiskach wczasy, w przygotowanych już domach i pensjonatach. Akcja wczasów robotniczych musi w tym roku być przeprowadzona energicznie i postawiona tak, aby człowiek pracy mógł stosunkowo dostępnym sumptem wypocząć zdala od wielkiego miasta i warsztatu pracy, by nabrać świeży zapas sił do pracy.

O ile kwestia urządzenia sobie urlopu nie będzie przedstawiała większych trudności dla robotników i pracowników samotnych, o tyle stwarza ona duży kłopot tym wszystkich, którzy obarczeni są licznymi rodzinami. Dla tej kategorii ludzi wyłania się obecnie kwestia wynajęcia letnisk w podmiejskich miejscowościach, położonych niedaleko od Łodzi, a które rok rocznie cieszą się wielkim powodzeniem ze względu na dogodny dojazd kolejowy i autobusowy. W grę wchodzą ponadto miejscowości wiejskie, gdzie chłopi chętnie na ogół odnajmowali „mieszczuchom" swe izby za odpowiednim wynagrodzeniem.

W roku bieżącym, jak nas już „uświadomiono", wraz z nastaniem wiosny różni ludzie próbowali już wynająć sobie letniska. Każdy chciałby możliwie jak najwcześniej wywieźć swe rodziny, pozwolić dzieciom nałykać się świeżego, zdrowego powietrza. Tymczasem już pierwsze zetknięcie się z właścicielami will, letnisk, a nawet izb chłopskich, wskazuje na to, że wszyscy oni jakby zmówili się tylko po to, aby obłupić przyszłych letników. Cena 20, a nawet 25 tysięcy złotych za skromną izbę z kuchenką na jeden sezon wymawiana jest z taką lekkością, jakby chodziło o bułkę za 3 i pół złotego. Właściciele i dzierżawcy ładniejszych will każą sobie nawet płacić z góry i to sumy jeszcze wyższe. Wielu z nich w ogóle wstrzymuje się od wynajmowania letnisk, oświadczając wyraźnie, że „nie orientują się" jeszcze dokładnie, jakie będą pobierane ceny w okolicy, licząc prawdopodobnie na jeszcze lepszy zysk. W tych warunkach doprawdy trudno będzie ludziom pracy, mającym w dodatku liczne rodziny, wyjechać z dusznej Łodzi na lato. Wątpliwe jest bowiem, będą w stanie zaspokoić wygórowane apetyty właścicieli letnisk.

Z tego względu warto by się zastanowić zawczasu nad tym, czy nie należało by w jakiś sposób ustalić maksymalne taryfy za wynajmowanie letnisk, jak to już kiedyś było, aby pobyt latem w lesie, czy na wsi nie był doprawdy jakimś luksusem, ale rzeczą zwykłą, do której każdy ma prawo.

STG.

Życie partyjne PPS

Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi podaje do wiadomości, że z dn. 1 kwietnia powołuje do życia dzielnicę PPS — „Pracowników Spółdzielczych" w Łodzi, z siedzibą przy ul. Zachodniej 43.

Członkowie PPS dzielnic łódzkich, pracujący w spółdzielczości, obowiązani są przerejestrować się do dz. „Pracowników Spółdzielczych" w terminie od 4 do 20 kwietnia br.

Sekretariat dzielnicy czynny codziennie od godz. 12 ej do 19 ej.

„Od Mickiewicza do Tuwima"

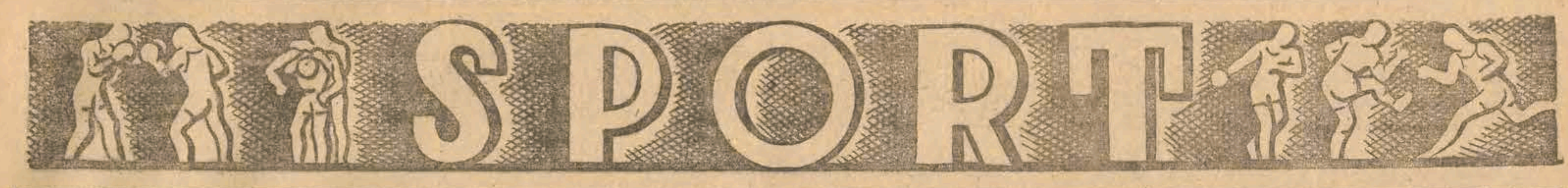
„Od Mickiewicza do Tuwima" wiodło nas w jedną z ostatnich niedziel w sali „Lutni" kółko recytatorskie uczennic V Państwowego Gimnazjum i Liceum w Łodzi.

Poranek ten dał nam nie tylko wiele wrażeń artystycznych. Pozwolił on nam również wejrzeć w wysiłki i owoce nauczania V Gimnazjum i Liceum w dziedzinie poezji ojczystej.

Kierownictwa poranku podjęła się prof. Mira Sawa. Pomysłowa inscenizacja i oprawa niektórych występów (zwłaszcza tetmajerowskiego „Na Anioł Pański", „Czarów" Asnyka i „Białego Domu" Tuwima) potęgowały wrażenie recytacyj.

Ilustracja muzyczna prof. Froelichowej podniosła walory poranku.

Należy zaznaczyć z pełną satysfakcją, iż dykcja występujących dziewcząt, tak często zaniedbywana w naszych szkołach, była bez zarzutu. Świadczy to o pieczołowitości, jaką jest otaczany język ojczysty w V Liceum. Niektóre z recytatorek mają doprawdy wiele danych, by spotkać się z nimi później na prawdziwych deskach scenicznych.



Cracovia pewna sukcesu

Czy łodzianie pozwolą się pokonać?

W ostatniej chwili wszystko się jakoś szczęśliwie ułożyło i Łodź zobaczy w obydwa dni Świąt jedenastkę dawno nie widzianej tu Cracovii.

Ostatecznie przyjedzie ona, gdyż zawiodły ją drużyny zagraniczne. Ani Czesi ani Węgrzy, którzy mieli zjechać na święta do grodu podwawelskiego nie przybyli i nie przybędą. W tej sytuacji oferta ŁKS-u została przyjęta.

Cracovianie tym chętniej z niej skorzystali, że zwycięstwo łodzian nad Czuwajem, pozwala sądzić, iż w Łodzi trzeba będzie stoczyć ciężką walkę, a o to w pierwszym rzędzie dziś chodzi. Długi wypoczynek zimowy wyraźnie zaszkodził piłkarzom krakowskim. Utrata punktu w spotkaniu na własnym terenie, z RKU z Sosnowca podziałała jak strumień zimnej wody na zadumane nad własną wielkością głowy krakowian. Mistrzowie zaczęli intensywnie trenować.

ŁKS będzie wielką próbą, gdyż już za tydzień Cracovia musi odwiedzić jaskinię lwa — czeka ją wyjazd do AKS-u. Sama nazwa tego przeciwnika wywołuje dostateczne dreszczyki. Tu niemą żartów. Każdy punkt jest niesłychanie drogi, każda nawet bramka! Dobrze się jednak stało, że właśnie w takiej sytuacji Cracovia przyjeżdża do Łodzi. Zwykle bowiem spotkania świąteczne są urlopem dla zawodników i przez to stają się nieciekawe, senne, ale aby sprawdzić prawdziwe umiejętności i formę, trzeba grać serio.

I tak musi uczynić Cracovia.

Jest jeszcze jeden czynnik, dla którego goście krakowscy zechcą zapewne zademonstrować dobrą grę i obydwa spotkania wygrać— Cracovia miała zawsze duże szczęście w spotkaniach z ŁKS-em i przeważnie wychodziła z nich zwycięsko. Jakkolwiek w ub. r. nie weszła ona do rozgrywek o mistrzostwo Polski, wskutek porażki z Wisłą, kibice jej łącznie z zawodnikami uważali, iż jedenastka Cracovii jest dużo lepszą przynajmniej od dwu finalistów t. j. od Warty i ŁKS-u. W niedzielę i poniedziałek przekonamy się ile było słuszności w takim poglądzie.

Przypuszczalnie Cracovia wystąpi w składzie następującym: Rybicki, Gędłek, Jabłoński I, Mazur. Parpan, Jabłoński II, Świst, Zastawniak III, Dycjan, Różankowski, Bobula.

Jedenastki ustalone-czekaja na grę

Próba ogniowa dla nowych graczy ŁKS-u i Zjednoczonych

W niedzielę rano przyjeżdża do Łodzi drużyna piłkarska Cracovii. Goście krakowscy w pierwszym dniu spotkają się z jedenastką Zjednoczonych, a następnego z ŁKS-em.

W meczu niedzielnym Zjednoczone wystąpi w następującym składzie: Stelmasiak; Kamiński, Rydel; Rączo, Urban, Bajan; Grządziel I, Jankowski, Skowroński, Sikorski, Grządziel II.

Zjednoczone w bieżącym sezonie posiada silną drużynę. Szczególnie ich napad jest bardzo niebezpieczny. Jak pamiętamy, zawsze ta linia należała w zespole fabrycznym do naplepszych formacji, ale jedyną jej wadą była fatalna dyspozycja strzałowa. Sytuacja ta uległa radykalnej zmianie z chwilą gdy na środku ataku zagrał Skowroński, nowy nabytek z Gdańska. Ma on wszelkie dane, by stać się najlepszym kierownikiem napadu w Łodzi. Dobrze wyszkolony technicznie, o świetnych warunkach fizycznych, dysponuje piorunującym strzałem, przed którym kapitulowali najlepsi bramkarze.

Ten pierwszy mecz pozwoli nam ocenić szanse ŁKS-u w drugim dniu. ŁKS wystąpi do spotkania z Cracovią w następującym zestawieniu: Styczyński (Pisarski); Włodarczyk, Gałecki (Czyżewski); Pecza, Karolek, Kopera (Rakowiecki); Gwoździński, Sidor, Łuć (Wosiński), Baran, Hogendorf.

Widzimy w tym składzie nowe nazwisko. Wosiński jest młodym chłopcem, który przed kilku ledwie tygodniami wrócił z Niemiec i poszedł w ślady swych kolegów — braci Łuć i Karolka. Zapowiada się jako poważny talent.

Obydwa te spotkania rozpoczną się o godz. 15.30.

Przedsprzedaż biletów uruchomiono w sekretariacie ŁKS, ul. Piotrkowska 67.

Boks na powodzian

Trzęsowski czy Rychtelski?

Ciekawe walki w hali Wimy

W poniedziałek, 7 b. m. w hali Wima odbędą się zawody bokserskie z których dochód przeznaczony zostanie na powodzian. W zawodach wezmą udział pięściarze Tęczy, Zjednoczonych, Victorii i Wimy którzy zmierzą się z ósemką kombinowaną ŁKS-u i Zrywu.

Zestawienie par na te zawody jest następujące:

Waga musza — Czarnecki II (Zjednoczenie)—Gomulak (Zryw)

waga musza — Różycki (Filmowiec) — Stasiak (ŁKS)

waga kogucia — Ostrowski (Zjednoczenie) — Czarnecki (Zryw)

waga piórkowa — Nowicki (Wi-Ma) — Marcinkowski (ŁKS)

waga lekka — Mazur (Tęcza)—Bonikowski (ŁKS)

waga p. śred. — Kijewski (Zjednoczone) — Taborek (Zryw)

waga średnia—Trzęsowski (Tęcza) — Rychtelski (ŁKS)

waga p. ciężka — Urzędowicz (Victoria) — Żylis (ŁKS)

waga ciężka — Jaskóła (Tęcza) — Stec (Zryw).

Początek zawodów wyznaczony został na godz. 11. Nie wątpimy, że łódzka publiczność stawi się tłumnie w hali, aby poprzeć akcję niesienia pomocy powodzianom.

Ceny biletów ustalono jak następuje: I m.—200 zł, II—100 zł, dla uczniów i szeregowych wojskowych 50 zł.

KOMUNIKAT ŁOZHL

ŁOZHL komunikuje, że:

1. Termin wykonania okólnika PZHL Nr 12 upłynął 20 marca br.

2. Kluby winny dokonać rozliczenia i nadesłać je do ŁOZHL z wszystkich urządzonych w minionym sezonie imprez.

3. Wykonanie ostatniego okólnika PZHL upływa w dniu 5 kwietnia 1947 r.

Niewykonanie jednego z powyższych trzech poleceń przez kluby okręgu łódzkiego powoduje utratę prawa głosu na walnym zgromadzeniu ŁOZHL.

Wydz. sędziowski ŁOZPN

Komunikat oficjalny Nr. 5

z dnia 3 kwietnia 1947 roku

Pkt. 1. Obsada zawodów towarzyskich:

6.4. godz. 11.00 boisko PKS Pabianice, PKS — PTC — ob. Pogodziński.

6.4. godz. 14.30 boisko ŁKS ŁKS II — Zjedn. II. — ob. Kowalczyk.

6.4. godz. 16.00 boisko ŁKS, Cracovia — Zjednoczone — ob. Andrzejak.

7.4. godz. 10.30 boisko Widzew, Widzew — Bieg — ob. Grabowski.

7.4. godz. 16.00 boisko ŁKS, Cracovia — ŁKS — ob. Szperling.

Pkt. 2. Wyznacza się na sędziów liniowych:

na zawody Cracovia — Zjednoczone — ob. ob. Kazimierczak—Zawadzki,

na zawody Cracovia — ŁKS — ob. ob. Marciniak — Górecki.

Pkt. 3. Protokółu sędziowskie winny być w ciągu 48 godzin po zakończeniu zawodów doręczone do Ref. Obsady zawodów kol. Kowalskiego Z. — ul. Nawrot 8.

Pkt. 4. Przypomina się wszystkim sędziom, że w myśl § 20 pkt. K winni zawiadomić Ref. Obsady najpóźniej do czwartku godz. 18-ej o niemożności prowadzenia zawodów w danym tygodniu.

Pkt. 5. Odwołuje się zebranie dyskusyjne, które miało się odbyć w czwartek, dnia 10 bm.

Pkt. 6. Kursy dla kandydatów na sędziów piłki nożnej rozpoczną się dnia 15 kwietnia to jest we wtorek o godz. 18-ej w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 67 m. 19.

Chudy znów mistrzem

Dwudniowe walki o mistrzostwo pięściarskie okręgu częstochowskiego przyniosły następujące rezultaty:

w wadze muszej mistrzostwo zdobył Strycharski (CKS),

w wadze koguciej — Frymus (CKS)

w wadze piórkowej — Chudy (CKS)

w lekkiej — Marciniak (CKS)

w półśredniej—Warwas (CKS)

w średniej — Berg (CKS)

w półciężkiej — Kubicki (Zryw Ostrowiec)

w ciężkiej — Myga (CKS).

Klub dziennikarzy sportowych

W Łodzi odbyło się zebranie dziennikarzy sportowych, członków Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. Na zebraniu tym postanowiono powołać do życia Klub Sprawozdawców i Publicystów Sportowych przy Zw. Zaw. Dziennikarzy.

Po omówieniu zasadniczych zadań Klubu, dokonano wyborów zarządu, w skład którego weszli:

prezes: — red. Rozmysłowicz,
sekretarz — red. L. Szumlewski,
skarbnik — red. Z. Królewski.

Pierwszym krokiem zarządu Klubu będzie nawiązanie kontaktów i ścisłej współpracy z władzami WF i PW, okręgowymi związkami sportowymi i organizacjami młodzieżowymi, krzewiącymi ideę wychowania fizycznego.

Ważne dla klubów i związków sportowych

W najbliższym czasie ukaże się nowa książka telefoniczna, która będzie zawierać szczegółowy spis abonentów telefonicznych Dyrekcji Poczt, Tel. i Telegr. Okręgu Łódzkiego.

Życie sportowe w Łodzi przejawia coraz większą żywotność. To samo dotyczy i organizacji sportowych, rozsianych po całym okręgu łódzkim, jak np. w Zgierzu, Pabianicach, Piotrkowie, Aleksandrowie i t. p.

W nowej książce, obok działu branżowego wydawnictwo „Wiedza", które również bierze udział w montowaniu nowej książki, postanowiło wprowadzić nową, całkiem oddzielną rubrykę, poświęconą wyłącznie na spis wszystkich organizacji i klubów sportowych z terenu miasta Łodzi i okręgu.

Za pewną opłatą każda więc organizacja sportowa lub klub sportowy będzie umieszczony w tej rubryce.

Bliższych informacyj w powyższej sprawie można zasięgnąć w biurze reklam i ogłoszeń wydawnictwa „Wiedza" Łódź, ul. Piotrkowska 130, tel. 136-91.

Uprasza się zainteresowane kluby i organizacje sportowe o szybkie podanie swych adresów i numerów telefonów.

Sprawę powyższą można również załatwić telefonicznie, dzwoniąc na numer tel. 136-91.



Morze zagarnęło już kompletnie statek, i wtargnęło na niego bezlitośnie. Pokład zmienił się w wielką rynne, przez którą nieustannie lała się woda, jak z fontanny. A jednak Aleksandors podnosił się jeszcze na grzbiecie nadbiegających fal, gdyż — jak stwierdził Anglik — jego spodnie powierzchnie pozostały nieuszkodzone, co było niemałą reklamą dla konstruktora.

Na „Cyklonie" zaczęła się praca. Lina holownicza, nawinięta w olbrzymi bęben ze stali i konopi na pokładzie naszalała się dość podczas tej podróży. Wpadła była na wzdłużnicę i połamała jej zingi (krótkie linewki). Teraz należało rozwinąć ją i podać, co było olbrzymią pracą. Lina ta kosztowała pięćdziesiąt tysięcy franków. Pięć takich samych znajdowało się na spodzie okrętu, a jedna zapasowa na pokładzie. Ta, którą miano posłużyć się obecnie była już nawinięta na kołowrót holny.

Gdy nadchodził moment podania klientom obręczy, rzucano im przedewszystkiem czterystu-metrową, mocną bronzową linę. Potem szły trzy linki kablowe o zwiększającej się grubości. Na samym końcu przychodziła kolej na linę holną, stalowy kabel, który rzucano ratowanemu statkowi i spring, odrugi olbrzymi kabel, podszyty konopnym warkoczem, który nadawał mu elastyczności.

Do kołowrotu podszedł człowiek z siekierą i począł przerąbywać przywięzie, podtrzymujące kręgi liny holnej. Inni marynarze chwytali ciężki kabel i rozwijali zwoje olbrzmiego kłębka. Stanęło ich do tej pracy na tyle okrętu dwudziestu, — dwudziestu do rozwijania ogromnego kabla. Opierali sobie o brzuchy olbrzymie, ciężkie zwoje, a woda, w której stali, sięgała im ud. Wśród nieustannych ataków fal czepiali się liny i oscylowali wraz z nią z boku na bok.

Praca odbywała się bowiem na poziomie morza na owym dolnym pokładzie położonym tak nisko, że od chwili startu wzdłużnica podobna była do zatopionej grobli. Ludzie pracowali wśród przedmiotów krótkich i niebezpiecznych pod łukami holnemi, czy dwoma stalowemi sklepien'ami, które za chwilę spring zegnie, jak dwa resory; napinali na wysokości karków swych i piersi łuki kabla, które podczas każdej akcji ratowniczej pochłaniały kilka ofiar. Żelazne listwy raniły i podcinały nogi, brzegi pomp, i pałąki stropowe waliły się na nich przy każdym silniejszym ruchu fal, jak kręgle.

Wreszcie szef załogi podszedł do głośnika i zawołał:

— Gotowe!

Bardzo powoli „Cyklon" podpłynął do Greka. Marynarze trzymali w ramionach zwoje liny holowniczej, jak pogromcy węży olbrzymie pytony. Cofnęli się równym szeregiem aż do stóp środkowego kasztelu, gdzie umocowuje się koniec springu. Głęboko wsunięty w mostek tkwił tam stalowy półkrąg, z którego zwisał ciężki ,ruchomy hak, przypominający haki żórawi, podnoszące dwudziestotonowe ciężary. W tym właśnie miejscu szef załogi będzie musiał uczepić oko linii holnej, owalne, stalowe ogniwo, otoczone konopnym wałkiem. Holownik był już zaprzężony, pozostawało tylko zaprząc Greka, a przy tak paskudnej pogodzie można było liczyć najwyżej na dwie godziny dnia. Renaud zapytał natychmiast uszkodzony statek:

— Czy możecie już przyjąć linę holowniczą?

Po długiej chwili tamten odpowiedział:

— Za wielkie ryzyko. Nikt nie chce wyjść, by rozwinąć łańcuch. Załoga u kresu sił.

(D. c. n.)

Dzień w Łodzi

Telefon red. dyżurnego 257 94

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Pl. Wolności 2). Stanielewicza (Pomorska 91), Siniecklej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 61).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Od piątku, dnia 4 b. m. do dnia 6 b. m. (pierwsze święto) Teatr nieczynny.

Dnia 7 b. m. o godz. 19.15 „Krakowiacy i Górale".

TEATR POWSZECHNY TUR 11 Listopada 21

Od piątku, dnia 4 b. m. do dnia 6 b. m. (pierwsze święto) — Teatr nieczynny.

Dnia 7 b. m. o godz. 19.15 „Szczęście Frania".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

W niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 19-ej, w poniedziałek, dnia 7 b. m. o godz. 16 i 19, wtorek, dnia 8 bm. o godz. 19 doskonała operetka F. Lehara

„KRAINA UŚMIECHU"

udział biorą: M. Ślaski, J. Kenda, M. Makowska - Modrzyńska, S. Piasecka, K. Koszela, S. Brusikiewicz, A. Sawin, K. Chorzewski i cały zespół artystyczny. Reżyseria B. Horski. Choreografia J. Ciesielski, kier. muzyczne W. Szczepański. Dekoracje: J. Galewski i E. Grajewski.

Dnia 6 bm. kasa teatru czynna od godz. 14-ej, dnia 7 b. m od godz. 11-ej.

TEATR „SYRENA". Traugutta 1

Dziś i dnia 5 i 6 bm. Teatr nieczynny.

W poniedziałek, dnia 7 b. m. dwa przedstawienia komedii Hennequina i Vebera, w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita pt.:

„PANI PREZESOWA"

z udziałem całego zespołu.

Pocz. przedst. o godz. 16.30 i 19.30, tel. kasy 272-70. Kasa czynna od godz. 10 rano.

TEATR „GONG"

Dziś teatr nieczynny.

TEATR KUKIEŁEK RTPD

Dziś teatr nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Drugiego dnia świąt, 7 kwietnia dwa przedstawienia „SZKLANEJ MENAŻERII" o godz. 16 i 19.15.

CYRK Nr 1 Al. Kościuszki 5/7

Otwarcie 6 kwietnia.

RADIO

6,00 Sygnał czasu, 6,05 Dziennik, 6,20 Muzyka. 12,30 Uroczyste nabożeństwo Drogi Krzyżowej, 15,00 Słuchowisko dla dzieci, 15,25 Koncert solistów, 16.00 Dziennik, 16.12 Muzyka. 17.00 Nabożeństtwo z Kościoła Ewangelickiego Św. Stefana, 18,00 Koncert religijny z Kościoła Mariackiego. 18,45 Audycja dla chorych, 19,00 J. S. Bach — „Pasja według Ewangelii św. Mateusza". 20,30 Dziennik, 20.50 „Psalmy Gomółki i Kochanowskiego". 21,15 Montaż dźwiękowy. 21,30 Muzyka religijna, 21,50 „Tradycje wielkopostne w Polsce"— pg. prof. Z. Żmogrodzkiego, 21,55 Muzyka, 22,15 Z poezji religijnej J. Wittlina. 22,25 Koncert. 23,00 Ostatn. wiad. dziennika radiowego.

Kina

Dziś kina nieczynne.

Dodatkowe pociągi w okresie świąt

Poc. Nr. 5406/407 pośpieszny komunikacji Łódź-Kal. — Gdynia kursuje z Łodzi 3, 4, 5, 7, 8 i 9 kwietnia z Łodzi Kal. odjazd 22.30.

Z powrotem poc. Nr. 408/5409 pośpieszny Gdynia — Łódź Kal. odchodzi z Gdyni 4, 5, 7, 8, 9 i 10 kwietnia rb. do Łodzi Kal. przyjazd 7.02.

Poc. Nr. 121 pasożerski komunikacji Warszawa — Kraków przez Koluszki kursuje z Warszawy 4, 5, 7, 8, 9 i 10 kwietnia, Warszawa Gł. odjazd 19.20. Koluszki 22.28 odj. 22.35 Kraków przyjazd 8.08.

Poc. Nr. 121 pasażerski komunika Warszawa Gł. przez Koluszki kursuje z Krakowa 4, 5, 7, 8, 9 i 10-go kwietnia. Kraków odjazd 17.35. Koluszki 3,05/3,15, Warszawa Gł. przyjazd 6.03.

Tramwaje w czasie świąt

W Wielką Sobotę, dnia 5 kwietnia rb. tramwaje miejskie kursować będą do godz. 19-ej. Po godz. 19-ej zaczną zjeżdżać do wozowni w ten sposób, że ostatni pociąg zjedzie o godzinie 20.30.

W pierwszy dzień Świąt Wielkiej nocy tramwaje miejskie kursować będą według rozkładu świątecznego.

Pociągi Łódzkich Waskotorowych Elektycznych Kolei Dojazdowych w okresie Świąt Wielkiejnocy kursować będą według rozkładu świątecznego.

Autobusy w czasie świąt

W okresie przedświątecznym autobusy P.K.S. kursować będą normalnie do dnia 5.4. r.b. włącznie.

W niedzielę Wielkanocną autobusy kursować nie będą.

Od poniedziałku t.j. 7.4. r.b. (włącznie) ruch normalny na liniach Łódź — Warszawa. Łódź — Piotrków. Łódź — Tomaszów.

Na pozostałych liniach komunikacja normalna od wtorku t.j. 8.4. r.b.

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony **na konserwację czterech dźwigów w Szpitalu Ubezpieczalni przy ulicy Dr Kopcińskiego Nr 22 oraz jednego dźwigu osobowego w klinice ginekologiczno-położniczej przy ulicy Łagiewnickiej Nr 34/36.**

Oferty na ślepych kosztorysach należy składać w Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Wólczańskiej Nr 225, w pokoju Nr 35, do dnia 12-go kwietnia b. r., do godziny 10-tej przed południem w zapieczętowanej kopercie z napisem „Oferta na konserwację dźwigów".

Szczegółowe informacje, oraz ślepe kosztorysy z warunkami przetargu można otrzymać w Ubezpieczalni Społecznej, pokój Nr 35, tylko od godziny 8-mej do godziny 9-tej rano.

Otwarcie ofert nastąpi o godzinie 12-ej w ostatnim dniu, oznaczonym na składanie ofert.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyników.

Łódź, dnia 2 kwietnia 1947 r.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi.

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony **na remont chłodni w Sanatorium Ubezpieczalni w Tuszynku, oraz w Szpitalu Ubezpieczalni w Łodzi, przy ulicy Dr Kopcińskiego Nr 22.**

Oferty na ślepych kosztorysach należy składać w Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Wólczańskiej Nr 225, w pokoju Nr 35, do dnia 12-go kwietnia b. r., do godziny 10-tej przed południem w zapieczętowanej kopercie z napisem „Oferta na remont chłodni".

Szczegółowe informacje, oraz ślepe kosztorysy z warunkami przetargu można otrzymać w Ubezpieczalni Społecznej, pokój Nr 35, tylko od godziny 8-mej do godziny 9-tej rano.

Otwarcie ofert nastąpi o godzinie 12-ej w ostatnim dniu, oznaczonym na składanie ofert.

Wadium przetargowe zgodnie z obowiązującymi przepisami w wysokości 1% od sumy przetargu należy złożyć w kasie Ubezpieczalni Społecznej, a kwit dołączyć do oferty.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyników.

Łódź, dnia 2 kwietnia 1947 r.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi.

Mleko na kartki

Ważność kart żywnościowych na mleko świeże z miesiąca marca dla Dz 3 M, Macierzyńskie) i ML (dla chorych) przedłuża się do 30-go kwietnia rb.

W sklepach Miejskich Sieci Rozdzielczej będzie wydawane mleko świeże w ilości 7 ltr. na karty żywnościowe (Miejskie) z m-ca kwietnia Dz 3 M i ML na odcinek od 1—14-go 0.5 ltr. oraz na karty żywnościowe M. K. (Ministerstwo Komunikacji) z m-ca kwietnia Dz 3 M. na odcinek: 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 18, 19, 21, 22 po 0,5 ltr.

Papierosy na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi komunikuje, że w poprzednim ogłoszeniu podano, iż sprzedawane będą papierosy „Wolność" i „Bałtyk" w ilości po 100 sztuk na odcinki 30 i 31 oraz na karty „M. K.", na odcinki 3 i 4.

Winno natomiast być:

na odcinek nr. 30 — 20 sztuk papierosów „Wolność" i 80 sztuk papierosów „Bałtyk";

na odcinek nr. 31 — 20 sztuk papierosów „Wolność" i 80 sztuk papierosów „Bałtyk";

„M. K." na odcinek nr. 3 — 20 sztuk papierosów „Wolność" i 80 sztuk papierosów „Bałtyk";

„M. K." na odcinek nr. 4 — 20 sztuk papierosów „Wolność" i 80 sztuk papierosów „Bałtyk";

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostarczenie 706 sztuk foteli do sali Filharmonii Łódzkiej przy ulicy Narutowicza Nr. 20.

Fotele winny być pomyślane jak fotele typu teatralnego to znaczy mogą być montowane zespołowo z siedzeniami do podnoszenia. Muszą być wygodne, wyściełane i tak urządzone, ażeby wykluczały skrzypienie.

Bliższych informacyj i ślepy kosztorys otrzymać można w Wydziale Gospodarczym, Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Legionów 10, III piętro, pokój 14 w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego w zalakowanej kopercie z napisem: „Oferta na wykonanie foteli w sali Filharmonii Łódzkiej" należy składać **do dnia 15 kwietnia 1947 roku** do godziny 9-ej rano pod wyżej wskazanym odresem, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć szczegółowe rysunki typu foteli i próbki materiału pokrycia siedzeń.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 5 procent sumy oferowanej, należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej w Łodzi ul. Roosevelta Nr 15. Kwit wpłaconego wadium należy dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski w Łodzi zatsrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dn. 3 kwietnia 1947 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

SPROSTOWANIE

We wczorajszym numerze naszego pisma w podziękowaniu Dr Uryson przekształcono nazwisko Dra Landsberga, co niniejszym poprawiamy.

Redaktor naczelny:

ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godz. 12-ej do 13-ej.

SEKR. RED. — od godz. 10-ej do 11-ej.

WYDAWCA: Spółka Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

Redakcja:		Administracja:	
Redaktor naczelny	130-46	Dyrektor admin.	257-93
Sekr. Red.	144-18	Sekretariat admin.	136-91
Redaktor dyżurny		Prenumerata	268-95
i redaktor działów	257-94	Ekspedycja i Dział ogłoszeń	256-37
Centrala	130-56	Kolportaż	272-57

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy tylko artykuły zamówione. CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 10 zł. (poszukiwanie pracy — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr — szpaltę poza tekstem — 20 zł., w tekście — 30 zł. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—0114003 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.